ROK XIV. Nr. 229 (4192) WILNO, sobota 21 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Polesie — kraj zapomniany

Jutro w Pińsku nastąpi otwarcie II-go Jarmarku Polskiego, a w Brześciu nad Bugiem odbędzie się organizacyjny zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Poleskiego, a więc uwaga wielu osób będzie zwrócona na Polesie.

Warto, aby w tym dniu i na Polesiu i w całej Polsce pomyślano o sprawach dla tej dzielnicy kraju naszego najważniejszych. Red.

Gdy mowa o Polesiu, przypomina mi się zawsze zabawny, lecz jakże charakterystyczny epizod z Jarmarku Poleskiego urządzonego w ub. roku w Pińsku. W programie jarmarku było coś w rodzaju naszych kaziukowych kiermaszów — wielki zjazd ludności wiejskiej, sprzedaż wyrobów regionalnych — widowisko z tańcami, chórami i t. p. Zjechało się tego dnia rzeczywiście dużo ludzi. Przechadzając się między wozami zapytuję któregoś z przyjezdnych w miejscowej gwarze: „a szczoż ty prywiz, bat'ko?" — „Nyczeho pan — brzmiała odpowiedź — a szczoż ja prywizu? Kakazły, dyk i priiechaw".

Czy istotnie były takie nakazy — wątpię. Raczej trafiłem pewnie na skutek gorliwości któregoś z gminnych wielkorządców. Nie to jest jednak ważne, czy ten chłop przyjechał dobrowolnie, czy też pod przymusem, lecz to, że nie mógł sobie wyobrazić, coby mógł przywieźć na jarmark? W tym fakcie tkwi głębia t. zw. kwestii poleskiej wraz z całą jej nędzą i chroniczną anemią gospodarczą.

Nie neguję, że rozwój turystyki i urządzane dla jej pobudzenia imprezy regionalne ożywiają stosunki gospodarcze i przyczyniają się do poprawy sytuacji materialnej ludności. Walory turystyczne, myśliwskie i krajobrazowe ziemi poleskiej nadają się do tego w sposób szczególny. Lecz to nie jest wszystko. Te parę tygodni ożywionego ruchu na ulicach Pińska, gwar i barwne stroje regionalne jarmorków poleskich już poraz drugi w tym roku urządzanych nie zmieniają faktu, że Polesie pozostaje nadal ziemią zapomnianą przez ludzi.

Nie można bowiem ani na chwilę zapomnieć, że egzotyka Polesia leży nie w azaliowych lasach, „martwym borze" czy rozlewiskach Prypeci, lecz w owych blisko sześciu milionach hektarów ziemi, w czym ponad dwa miliony ha błot i nieużytków, które daremnie oczekują melioracji i zagospodarowania.

To właśnie, że w środku cywilizowanej Europy znaleźć można dżungle — pociąga, nieliczne zresztą, rzesze zagranicznych turystów i krajowych miłośników dzikiej przyrody.

Ponieważ jednak obywatelami Polesia są nie ci, co w kolorowych kajakach z fotograficznymi aparatami w ręku i okrzykami zachwytu na ustach przebiegają co roku Polesie, lecz ci, którzy zgarbioną postawą, wyrudziałą kapotą i zdeptanymi łapciami dziwnie harmonizują z szarą, smutną i jednostajną przyrodą — przeto ani na chwilę nie powinna w społeczeństwie polskim przygasać myśl o potrzebie zdecydowanego programu ożywienia gospodarczego Polesia i jego realizacji.

Program taki tym łatwiej może być stworzony, że rozporządzamy bogatym materiałem przygotowawczym w postaci prac b. Biura Projektu Melioracji Polesia. Melioracja jest kluczem do rozwiązania wszystkich dalszych związanych z Polesiem posunięć gospodarczych. To też w pierwszym rzędzie należy poświęcić dużo uwagi istocie zagadnienia melioracji Polesia. Projekt melioracji Polesia nie jest nowy. Zastanawiano się nad nim i częściowo go realizowano już w XVI wieku. Nastąpiła potem długa przerwa aż do końca XIX w. i wreszcie myśl zagospodarowania Polesia zaktualizowała się w odrodzonej Polsce.

Kolejne losy, jakim ulegał projekt melioracji Polesia na przestrzeni wieków, a wreszcie analizę prób jego ożywienia w powojennej Polsce podał treściwie i bardzo interesująco prof. dr. Witold Staniewicz w swej pracy p. t. „Zagadnienie melioracji Polesia", niedawno ogłoszonej drukiem w serii prac Zakładu Ekonomii Rolniczej U. S. B.

Nie będziemy tu wspominać czasów królowej Bony, ekspedycji gen. Żylińskiego i prac zainicjowanych przez ks. Massarskiego. Najbardziej bowiem interesujący dziś jest rozwój sprawy poleskiej w warunkach Polski niepodległej.

Jak się dowiadujemy z pracy prof. Staniewicza pierwsze roboty nie tyle melioracyjne, co raczej mające na celu odbudowę zniszczonych przez wojnę urządzeń melioracyjnch, podjęte zostały przez Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych w Brześciu w 1923 r.

Na szerszą skalę zakrojone prace datują się od 1926 r., kiedy to na zaproszenie rządu polskiego badała możliwości melioracji Polesia komisja rzeczoznawców Ligi Narodów. Komisja uznała myśl zagospodarowania Polesia za całkowicie realną i wypowiedziała w tym względzie szereg ciekawych koncepcyj, z których najbardziej sensacyjną, a jak późniejsze badania potwierdziły; trafną — była możliwość skierowania części wód uchodzących do Prypeci do dorzecza innych rzek, a ściśle mówiąc Wisły i Niemna.

W ogóle okres lat 1926—1928 odznaczał się dużym zainteresowaniem sprawą Polesia w społeczeństwie polskim i za granicą. Ówczesne ministerstwa Robót Publicznych i Reform Rolnych, widząc w obszarach nieużytków poleskich przyszłe tereny kolonizacyjne, rozpoczęły szereg prac przygotowawczych do ich zagospodarowania, przyczem wpłynęły do Polski oferty kapitału zagranicznego, zwłaszcza holenderskiego dla sfinansowania całego przedsięwzięcia.

Wreszcie w 1928 r. decyzją ówczesnego rządu z Marszałkiem J. Piłsudskim na czele utworzone zostało Biuro Projektu Melioracji Polesia z siedzibą w Brześciu n. B., którego celem miało być opracowanie generalnego projektu i kosztorysu melioracyj i regulacyj rzek, sztucznych i naturalnych dróg wodnych t. d.

Biuro to istniało do ostatniego roku, gdyż jeszcze w budżecie nadzwyczajnym Min. Rolnictwa i R. R. na 1936-37 r. znajdujemy 58.000 zł. na jego utrzymanie. W bieżącym roku preliminowano na ten cel zaledwie 20.000 zł. w budżecie zwyczajnym Min. Roln. i R. R Uważać to można za zakończenie prac Biura i pod tym kątem rozpatrywać rezultaty jego działalności

W ciągu dziewięciu lat istnienia Biura opracowano prowizoryczny całkowity kosztorys obejmujący koszty przebudowy kanałów żeglugi, regulacji rzek, melioracyj podstawowych i rolniczych. Określony on został sumą 450 miln. zł., a w razie wykonywania samych melioracyj podstawowych, niezbędnych dla osuszenia Polesia — 100 miljn. zł., lub jeszcze mniej w wypadku użycia szarwarku.

Nie będę się tu wgłębiał w dziedzinę technicznych prac i badań dokonanych przez Biuro. Jest ich zbyt wiele, żeby można je było streścić w kilku słowach i są zbyt pociągające, żeby zbywać je ogólnikami.

Reasumując należy stwierdzić następujące fakty.

Dokonana została wielka praca naukowo - badawcza i techniczno - przygotowawcza. W rezultacie zaś długoletnich i żmudnych badań mamy dziś Stację Doświadczalną w Sarnach, osadę Staniewicze wzniesioną na osuszonych błotach wiadotupickich, stosy bezcennych wprost map, pomiarów i dokumentów, oczekujących w Archiwum Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. lepszych czasów i przeszło siedmiomilionowy koszt istnienia Biura. Na tym sprawa utknęła z zupełnie niezrozumiałych względów. Bo nie mają słuszności, zdaniem moim, ci, którzy trwożnie zerkając dokoła, z palcem na ustach szepczą „trudno, względy obronności". Nad względami tymi zastanawiał się niewątpliwie twórca Biura Projektu Melioracji Polesia Marsz. Piłsudski, a nie był to człowiek, który żył tylko w sferze projektów. Zresztą względy obronności nie rozciągają się chyba na przestrzeni 6 milionów ha? i jeżeli całe Polesie ma stanowić strzeżony obiekt wojskowy, to może raczej należałoby przystąpić do wykupywania owych nieużytków i wysiedlania stamtąd ludności?

Przeprowadzane prace nad budową kanału kamiennego, budowa dróg bitych — to są półśrodki, które dużą część swego znaczenia stracą wobec okolicznej nędzy i bierności.

Jedyny realny element mogący hamować pracę nad melioracją Polesia — to brak środków. Dlatego też jednak praca ta musi być prowadzona etapami — stopniowo, z wykorzystaniem wszystkich istniejących na miejscu możliwości gospodarczych.

Praca prof. Staniewicza ma tę największą wartość, że przypomina społeczeństwu o istnieniu wielkiej połaci naszego kraju, zapomnianej przez ludzi, nad której smutkiem i beznadziejnością czuwa dziś tylko Bóg.

Oby jej ukazanie się na półkach księgarskich stało się żywym wyrzutem w stosunku do tych, którzy chcieliby zapomnieć o przyczajonej na rubieżach kraju nędzy, a **których obowiązkiem jest pamiętać o stworzeniu warunków do rozkwitu każdej piędzi ziemi polskiej.** E. M.

Krwawe żniwo lotników japońskich

SZANGHAJ, (Pat). Agencja „Central News" donosi, że 18 samolotów japońskich bombardowało wczoraj Czen Ju i Nanliang. Jedna z bomb trafiła w ambulans chiński. Doktór i dwaj żołnierze zostali zabici.

Wieczorem samoloty japońskie bombardowały gwałtownie dzielnicę Czapei i Putung.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo marynarki komunikuje, iż eskadry lotnicze japońskie bombardowały wczoraj o godz. 8 wiecz. chińską kwaterę główną i akademię wojskową w Nankinie. Bomby rzucone przez samoloty japońskie wywołały liczne pożary.

TOKIO, (Pat). Dzisiaj rano samoloty japońskie bombardowały w okolicach Szanghaju dworzec południowy, arsenał i doki w Kiang Nan.

SZANGHAJ, (Pat). Dziś o godz. 6 m. 30 samoloty japońskie bombardowały obiekty wojskowe w Kiang Nan na południe od Na Tao.

SZANGHAJ, (Pat). Dwa krążowniki japońskie, jak donosi Reuter, wysadziły w ciągu ubiegłej nocy w pobliżu konsulatu japońskiego, posiłki które wzmocniły straż konsulatu.

O świcie samoloty japońskie bombardowały linię kolejową i doki. Chińczycy odpowiedzieli ogniem dział przeciwlotniczych. Wkrótce potem ukazały się samoloty chińskie, które pomimo ognia z okrętów japońskich bombardowały skutecznie pozycje przeciwnika. W wielu miejscach pękające pociski wznieciły pożary.

TOKIO, (Pat). Japońskie samoloty dzisiaj rano bombardowały Han Kau, obrzucając bombami lotnisko i fabryki amunicji. Bomby zrzucone przez samoloty, wyrządzili wyogromne szkody. Poza tym zbombardowano arsenał w Kieng Nau, południowy dworzec w Szanghaju, pozycje chińskie w pobliżu północnego dworca i lotnisko w Kung Jao.

Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju, wojska japońskie wyparły Chińczyków z Yang Tse Po, zapewniając połączenia z pozostałymi siłami japońskimi.

Przedstawiciel admiralicji oświadczył, iż wojska japońskie poczyniły postępy na wschodnim odcinku frontu w Szanghaju, inne odcinki pozostają bez zmiany. Lotnictwo japońskie jest panem sytuacji.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Złożenie listów uwierzytelniających przez posła R. P. w Buenos-Aires



Prezydentowi Argentyny gen Justo w dniu 27 lipca 1937 roku poseł polski dr Zdzisław Kurnikowski złożył swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie przedstawia posła dr. Kurnikowkiego opuszczającego pałac Prezydenta gen. Justo, po złożeniu listów.

W Santander powstańcy wciąż posuwają się naprzód

SALAMANCA, (PAT). — Komunikat radiowy donosi z frontu Santander, że oddziały wojsk powstańczych zajęły ważną z punktu widzenia strategicznego miejscowość Santa Olalla i wzięły do niewoli znaczną ilość jeńców.

Straże przednie dotarły do miejscowości San Pedro del Romeral.

BILBAO, (PAT). — Radio Espana donosi z frontu Santander, iż wojska powstańcze otoczyły znaczne siły rządowe, liczące około 18 tys. żołnierzy. Wielu z pośród nich poddało się, większość jednakże znajduje się jeszcze w górach, okrążonych przez kolumny powstańcze.

Asturyjscy górnicy wycofując się w wielu miejscach wysadzili wejścia do kopalń.

Wojska powstańcze posuwają się ciągle naprzód i znajdują się obecnie w odległości 25 klm. od Reinosa i 20 klm. od Torre Lavega. Od początku ofensywy na tym odcinku, wojska powstańcze zajęły 1500 klm. kw. bardzo trudnego terenu górzystego.

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi, że wczoraj o świcie wojska powstańcze podjęły dalszy marsz naprzód. Prawa kolumna minęła już Molledo i zbliża się do Las Apenas w pobliżu którego krzyżują się dwa szlaki komunikacyjne, ciągnące się z Burgos i z Pallencia do Santanderu.

Oddziały powstańcze zajęły również miasto Arriela, gdzie znajdują się rezerwuary, zaopatrujące Santander w wodę. Z miejscowości tej jest wszystkiego 18 klm. do Torre Lavega.

Na lewym skrzydle czołowe oddziały powstańcze doszły do doliny rzeki Pas i znajdują się w odległości 35 klm. od Santanderu. Lotnicy, którzy dokonali wywiadów w ostatnich dniach, stwierdzili, że w północnej części prowincji szerzy się prawdziwa panika. Oddziały nieprzyjacielskie znajdują się w bezładnym odwrocie.

GŁÓD W SANTANDER.

BAYONNE, (PAT). — Podróżni, którzy wczoraj przybyli do Bayonne na pokładzie jednego ze statków z małego portu Requejada, położonego w pobliżu Santander oświadczyli, że wojska powstańcze posuwają się metodycznie naprzód i że zajęcie miasta jest kwestią najbliższych dni. W Santander panuje rozpaczliwa sytuacja z powodu zupełnego braku środków żywnościowych.

Prof. Schmidt objął akcję poszukiwania Lewoniewskiego

MOSKWA, (PAT). — Ogólne kierownictwo akcji ratunkowej Lewoniewskiego powierzono prof. Schmidtowi.

Prof. Schmidt oświadczył, że nawiązanie łączności radiowej z samolotem Lewoniewskiego jest niemożliwe, ponieważ nieznane jest miejsce jego lądowania, poszukiwania zaś są nadzwyczaj trudne ze względu na jesienne warunki atmosferyczne w okolicach podbiegunowych. — W akcji bierze udział 9 samolotów 4-motorowych i 2-motorowych oraz 6 samolotów jednomotorowych.

Jednocześnie zorganizowano poszukiwania od strony Ameryki, w których bierze udział Wilkins, Mattern oraz inni wybitni lotnicy amerykańscy i kanadyjscy. Do Ameryki przybył już z Ochocka 2-motorowy wodnosamolot sowiecki, pilotowany przez Zadkowa. Dwa wielkie samoloty N-206 i N-207 znajdują się w drodze z zachodniej części Artyku do wschodniej. Samoloty jednomotorowe znajdują się częściowo na pokładzie łamacza lodów „Krassin" w pobliżu Alaski, częściowo zaś na wyspie Rudolfa.

Krwawe żniwo lotników japońskich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje, że lotnictwo japońskie zbombardowało dziś z rana lotnisko Kouangten na południe od Nankinu. Zrzucono 8 bomb, które zniszczyły wielką ilość samolotów chińskich, a także olbrzymie hangary. 5 samolotów chińskich, które wystartowały do walki powietrznej, strącono. Japończycy nie odnieśli żadnych strat.

Samoloty japońskie zrzuciły wczoraj z rana 7 bomb na przedmieścia Nantao, na arsenał Kiangnan, 3 bomby na hutę żelazną w Kiangnan oraz 4 na lotnisko Lunghua. Ponadto samoloty japońskie obrzuciły bombami szanghajski węzeł kolejowy.

O godz. 13 Japończycy podjęli akcję przeciwko wolnym strzelcom, którzy podpalili fabrykę tytoniową.

Chińczycy wysadzili w powietrze molo

SZANGHAJ, (Pat). Wieczorem japońskie okręty ostrzeliwały Putung. Wielkie składy oliwy na wybrzeżu stoją w płomieniach. Chińczycy wysadzili w powietrze molo, na którym wyladowywano oddziały japońskie, walczące w Putung.

„Skoda“ dostarcza broni Chinom

PARYŻ, (PAT). — „Journal des Finances“, omawiając układ, jaki zawarł ostatnio chiński minister skarbu dr. Kung z czeskimi zakładami „Skoda“, które udzieliły Chinom kredytu towarowego w wysokości 10 milionów funtów st., zaznacza, iż charakter tego układu nie ulega wątpliwości, jeśli się zważy, iż „Skoda“ fabrykuje przede wszystkim materiał wojenny.

Pismo daje do zrozumienia, iż układ powyższy mógł dojść do skutku, ponieważ Chiny mogły udzielić „Skodzie“ kredytów, jako gwarancji za użyczony im kredyt, kredyty, jakie otrzymały w wysokości 100 milionów franków od konsorcjum banków francuskich.

Egipt nie chce mieć nic wspólnego z ZSRR

ALEKSANDRIA, (Pat). Komitet giełdy bawełnianej odpowiedział odmownie na prośbę moskiewskiego urzędu studiów bawełnianych w sprawie przesłania próbek nowych gatunków bawełny egipskiej. W swej odmowie komitet powołał się na fakt, że rząd egipski nie uznaje ZSRR.

Silny tajemniczy wstrząs

MANILLA, (PAT). — Wczoraj wieczorem w chwili wylądowania pierwszej grupy uchodźców amerykańskich z Szanghaju dały się odczuć dwa gwałtowne wstrząsy podziemne. W całym mieście zgasło raptownie światło i przerwana została komunikacja telefoniczna.

W wielu mieszkaniach prywatnych i magazynach powylatywały szyby.

Tak silnego wstrząsu nie rejestrowano od 40 lat. Dom, w którym się mieści biuro korespondenta Reutera, jest poważnie uszkodzony.

Tajemnicza łódź na morzu Marmurowym

STAMBUŁ, (PAT). — Prasa donosi, że wczoraj wieczorem na Morzu Marmurowym zauważono łódź podwodną nieustalonego pochodzenia, która na sygnał dany przez turecki okręt odpowiedziała niezwłocznym zanurzeniem się pod wodę. Jak przypuszczają, łódź ta czekała na przejazd hiszpańskich statków rządowych.

Dziś korespondent „Timesa“ opuszcza Berlin

BERLIN, (PAT). — Korespondent „Times'a“ p. Norman Ebbut, któremu władze niemieckie odmówiły prawa dalszego pobytu na terenie Niemiec, wyjechać ma z Berlina w sobotę dn. 21 sierpnia wieczorem.

Chińczycy grupują znaczne siły

TIENTSIN, (PAT). — Główna kwatera armii japońskiej donosi, że znaczne siły chińskie w liczbie 2 do 3 dywizyj, idące od strony Pao-Ting-Fu posunęły się ku zachodowi wzdłuż linii kolejowej Pekin-Hankou. Część tych wojsk dotarła już do Sang-Czang o 3 klm. na południo-zachód od pozycyj japońskich w Linag-Siang. — Zadaniem tych sił jest prawdopodobnie przeprowadzenie poważniejszych dywersyj dla odciążenia odcinka frontu pod Nankau, gdzie deszcze utrudniają operacje wojsk japońskich.

Chińskie samoloty nad główną kwaterą japońską

SZANGHAJ, (PAT). — Wczoraj o g. 7,45 jedenaście samolotów chińskich przeleciało nad dzielnicą Hong-Kiu, bombardując kwaterę główną japońską. Samoloty leciały na wielkiej wysokości poza zasięgiem ognia artylerii japońskiej.

Okręt amerykański ostrzelany

SZANGHAJ, (PAT). — Amerykański okręt admiralski „Augusta“ trafiony został przez pocisk, wystrzelony z działa przeciwlotniczego. Jeden marynarz amerykański został zabity, a 18 odniosło rany. Dotychczas nie zdolano ustalić czy pocisk ten pochodzi ze strony chińskiej, czy też japońskiej.

WASZYNGTON, (PAT). — Departament marynarki otrzymał wstępny raport admirała Yarnella, potwierdzający, iż na pokładzie krążownika „Augusta“ nastąpił wybuch pocisku, wystrzelonego z działa przeciwlotniczego. Załoga krążownika „Augusta“ składa się z 30 oficerów, 600 marynarzy i 65 strzelców-morskich. Chociaż incydent ten nie może być uważany za niespodziewany ze względu na miejsce, w którym znajdował się okręt, jednakże wywołał on silne wrażenie w kołach oficjalnych. W czasie popołudniowego posiedzenia gabinetu ma być ustalone stanowisko rządu wobec tego incydentu. W posiedzeniu weźmie udział szef operacyj morskich kontramirał Leany. Gabinet zastanawiać się będzie również nad tym, w jakich wypadkach winni być rozbrojeni marynarze japońscy, którzy byliby odepchnięci na teren koncesji międzynarodowej. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, iż 6.500 ludzi, na których spoczywa zadanie obrony koncesji, nie jest w możności wypełnić w razie potrzeby tego zadania.

WASZYNGTON, (PAT). — Z tutejszych kół oficjalnych donoszą, że departament marynarki polecił dowódcy azjatyckiej floty Stanów Zjednoczonych wystąpić z energicznym protestem zarówno u rządu chińskiego, jak i japońskiego, w sprawie wybuchu pocisku na admiralskim okręcie „Augusta“.

Wiadmość o tym incydencie rozeszła się szybko w Waszyngtonie i liczni członkowie kongresu wyrazili zdanie, że jest wielki czas, aby prezydent Roosevelt wprowadził w życie ustawę o neutralności.

WASZYNGTON, (Pat). Departament marynarki otrzymał informacje, że krążownik Augusta został trafiony przez bombę chińską.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza z tego powodu bezpośrednio protestować w Nankinie, natomast admirał Yarnell ora zgen. konsul Stanów Zjedn. złożą energiczny protest na ręce chińskich władz lokalnych w Szanghaju. W sprawie tej rząd amerykański odbył nadzwyczajne posiedzenie.

ŁAGODNY STOSUNEK RZĄDU U. S. A.

WASZYNGTON, (Pat). W sprawie zbombardowania krążownika amerykańskiego „Augusta“ sekretarz stanu Hull oświadczył, że jest to incyndent godny ubolewania, jednak obywatele amerykańscy w Szanghaju winni mieć ochronę, póki się tam znajdują, aczkolwiek zalecono im jak najszybsze opuszczenie miasta.

Przewodniczący komisji zagranicznej izby reprezentantów senator Pittman oświadczył, że bombardowanie uważa za nieumyślne. Incydent ten nie wpłynie na zmianę polityki Stanów Zjednoczonych wobec obecnych wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Okręty amerykańskie pełnią tam jedynie służbę policyjną.

Japonia kategorycznie odrzuca propozycję francusko-angielską

TOKIO, (Pat). Z polecenia rządu francuskiego radca ambasady francuskiej Frederic Knobel odwiedził wiceministra spraw zagranicznych Horinuszi i poinformował go, że rząd francuski popiera całkowicie propozycję brytyjską w sprawie demilitaryzacji strefy Szanghaju przez jednoczesne wycofanie sił japońskich i chińskich i powierzenie mocarstwom, reprezentowanym w koncesji międzynarodowje troski o ochronę obywateli japońskich. Horinuszi odpowiedział, że jedynie dowództwo desantu japońskiego jest powołane do ochrony obywateli japońskich i przypomniał, że warunkiem sine qua non, pozostawionym przez Japonię celem uniknięcia zaostrzenia sytuacji, jest bezwarunkowe wycofanie wojsk chińskich zgodnie z postanowieniami rozejmu z 1932 r.

Horinuszi stwierdził, iż rząd japoński zmuszony jest odrzucić propozycję brytyjsko—francuską.

LONDYN, (Pat). Koła japońskie w Londynie stwierdzają, że odpowiedź rządu japońskiego na propozycję brytyjską w sprawie wycofania wojsk z Szanghaju ma charakter ostateczny.

Koła te zapewniają, że gdyby propozycja ta była sformułowana w ubiegłym tygodniu, mogłaby mieć pewne szanse powodzenia, lecz w obecnej chwili rząd japoński nie może w żadnym razie udzielić co do tego swej zgody.

Anglia będzie dochodzić odszkodowania od obu stron

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera komunikuje: aczkolwiek w Londynie ubolewają z powodu negatywnego stanowiska Japonii wobec propozycyj brytyjskich, dotyczących neutralizacji Szanghaju, w kołach brytyjskich sądzą, że Japonia zmieni być może swe stanowisko. Z chwilą wybuchu walk w Szanghaju uwaga Japonii była skierowana nie tylko na zabezpieczenie obywateli obcych, lecz również miała na względzie obronę dzielnicy przemysłowej pomiędzy Hong-Kiu, gdzie toczą się walki oraz odcinkiem rzeki Wang-Pu, gdzie stoją na kotwicy japońskie okręty. Część tego odcinka stanowi dzielnica Yang-Tse-Pu, w której zainwestowano kapitałów brytyjskich na sumę 100 milionów funtów sterlingów. Dzielnica ta została powierzona ochronie japońskiej w roku 1927 podczas wojny domowej w Chinach. Aczkolwiek układ ten był tymczasowy, dzielnica ta stała się od tego czasu japońską bazą wojskową i jest obecnie przedmiotem natarcia chińskiego.

Koła, zbliżone do ambasady japońskiej w Londynie, oświadczają, że projekt neutralizacji Szanghaju mógł być przychylnie rozpatrzony przez Japonię w fazie poprzedniej. Obecnie zaś, z chwilą wybuchu działań wojennych na szeroką skalę nie nadaje się do dyskusji.

Rządy Chin i Japonii zostały powiadomione, iż rząd brytyjski zastrzega sobie prawo dochodzenia na obu rządach wszelkich strat poniesionych z tytułu działań wojennych w Szanghaju przez obywateli brytyjskich, jakoteż domagania się odszkodowania za ewentualne spustoszenia obiektów, stanowiących majątek brytyjski. Jednocześnie złożono protest na ręce rządu japońskiego w sprawie zajęcia niektórych obiektów koncesji międzynarodowej, stanowiących własność brytyjską, przez wojska japońskie. Rząd japoński został poinformowany, że nawet w razie, jeśli zajęcie owych obiektów było uzasadnione, rząd brytyjski będzie domagał się odszkodowania, zwłaszcza, jeśli obiekty te zostaną uszkodzone. — Pretensje te rząd brytyjski zgłosi we właściwym czasie.

Tymczasowe prezydium okręgu poleskiego Organizacji Wiejskiej OZN

Wojewódzki zjazd organizacyjny odbędzie się w niedzielę

Przewodniczący prezydium głównego Organizacji Wiejskiej OZN sen. gen. Andrzej Galica powołał w imieniu szefa obozu płk. Adama Koca tymczasowe prezydium okręgu poleskiego Organizacji Wiejskiej OZN w następującym składzie.

Pp. Mieczysław Augustyniak — poseł na Sejm, Stefan Bednarczyk — prezes Poleskiej Woj. Rady Osadn., Ignacy Cygański —dyr. Izby Roln. w Brześciu, inż. Jan Freyman — poseł na Sejm, Wacław Jankiewicz — członek Rady Pow. w Kobryniu, Anna Jewłuchowiczówna — wice prezes Okr. ZPOK, Jan Jełowicki — członek Wydz. Pow. w Brześciu, Feliks Jędrzejczak — osadnik, Franciszek Kolbusz — poseł na Sejm, Władysław Krasicki — prezes OTO i KR, inż. Stanisława Krawczyńska — insp. Kół Gospod. Wiejskich, Edmund Masojada —kier. wydz. oświaty pozaszkolnej kurat. okr. szk. w Brześciu, Stanisław Olewiński — poseł na Sejm, Aleksander Olszański — prezes OTO i KR, Maria Rodziewiczówna — literatka, Wiktor Roth — prezes Izby Roln. w Brześciu, oraz Stefan Święciński — adwokat.

Przewodniczącym okręgu poleskiego Organizacji Wiejskiej OZN jest — p. Henryk Trębicki —dyr. KKO w Brześciu n. B.

W niedzielę w Brześciu n. Bugiem odbędzie się wojewódzki zjazd organizacyjny okręgu poleskiego organizacji wiejskiej OZN.

Wizyta polskiej floty w Estonii

TALLIN, (Pat). Dziś wcześnie rano zawinęły do portu z wizytą oficjalną 3 jednostki polskiej floty wojennej, kontrtorpedowce „Grom“, „Burza“ i „Wicher“ pod dowództwem komandora por. Hryniewieckiego.

Na spotkanie na morzu wyjechali przedstawiciele władz estońskich i polski attache wojskowy. Po złożonych wizytach i rewizytach oficerów polskich podejmował obiadem minister wojny Lill. Wieczorem odbył się raut, wydany przez dowódcę sił zbojnych Estonii gen. Laidonera na cześć oficerów polskiej marynarki wojennej.

Metodyczna akcja prześladowcza wobec Polaków w Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Z różnych okolic wschodnich Rzeszy nadchodzą dalsze wiadomości o stosunku miejscowych władz i innych czynników lokalnych do ludności polskiej. W Zabrzu członkowie Bund der Deutscher Osten wystąpili z pogróżkami w stosunku do tamtejszego mieszkańca Kruszberskiego, który jest śpiewakiem miejscowej parafii św. Macieja. W tejże miejscowości uczenicy nazwiskiem Dyllus, regencja opolska odmówiła pozwolenia na uczęszczanie do gimnazjum żeńskiego w Tarnowskich Górach, motywując tym, iż w Rzeszy istnieje dosyć okazyj, aby dzieci mogły otrzymać wykształcenie gimnazjalne.

O innym, analogicznym wypadku już donosiliśmy. Robotnikowi Pietrowskiemu w Kotliszowie, pow. Gliwice odmówiono zapomogi, przyznawanej zwykle ojcom licznych rodzin. Jednej z mieszkanek polskich w Bytomiu landratura odmówiła wystawieni paszportu, nie podając motywów.

Zamieszkałemu w Straszewie, pow. sztumskiego członkowi mniejszości polskiej Pomerskiemu landrat odmówił przewłaszczenia gruntów, nabytych w pow. kwidzyńskim, chociaż akt kupna był już podpisany 27 kwietnia ub. r. Landrat powołał się przy tym na ustawę, wydaną w styczniu r. b.

W miejscowości Purdy, pow. olsztyńskiego ludność polska, pragnąc uczcić przyjazd ks. biskupa Kellera, wystawiła bramę tryumfalną z napisem w języku polskim. Na dwie godziny przed przybyciem biskupa napis polski z bramy usunięto.

Jeźdźcy polscy u prezydenta Łotwy

RYGA, (Pat). Prezydent Łotwy przyjął w piątek na specjalnej audiencji drużyny jeździeckie Polski, Francji, Szwecji i Łotwy, które wezmą udział w 10-tych międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze

Pokojowe wystąpienie Mussoliniego

RZYM, (PAT). — Koła zagraniczne, komentując wczorajszą mowę Mussoliniego, wygłoszoną w Palermo, zwracają uwagę na ustęp, poświęcony sprawie abisyńskiej. Oznacza on, że Włochy nie domagają się od Ligi Narodów uznania imperium de jure, ale zadowolnią się uchwałą, stwierdzającą, że dawna Abisynia, rządzona przez negusa, przestała istnieć jako państwo niepodległe.

Ustęp, poświęcony „Osi Rzym — Berlin“, wskazuje, że Włochy mimo gotowości do współpracy z Anglią i Francją, nie porzucą swej dotychczasowej polityki hiszpańskiej, która nadal jest antykomunistyczna i stanowi podstawę ścisłej współpracy pomiędzy Rzymem a Berlinem.

Mowa w swym całokształcie oceniana jest jako wystąpienie pokojowe. Ujawnia się to zwłaszcza w słowach, poświęconych Anglii, z którą Włochy pragną stałego porozumienia w sprawie Morza Śródziemnego oraz w ustępie, stwierdzającym gotowość Włoch do współpracy europejskiej.

„Święta wojna“ z Żydami w Palestynie

LONDYN, (PAT). — „Daily Herald“ donosi z Jerozolimy, że po całej Palestynie i bliskim wschodzie szeroko kolportowana jest broszura, nawołująca muzułmanów do „świętej wojny“ z Żydami i występująca przeciwko planowi podziału Palestyny. Broszura ta zarzuca Żydom, iż usiłowali oni wymordować mahometan i dowodzi, że „Żydów, jako odwiecznych wrogów Islamu, należy wytępić“.

Na usprawiedliwienie „świętej wojny“ broszura obszernie cytuje koran. Została ona wydana przez biuro propagandy Arabów palestyńskich, którego siedziba jest w Kairze i które utrzymywane jest przez wielkiego muftiego Jerozolimy. — Administracja brytyjska w Palestynie rozważa obecnie środki przeciwko tej propagandzie.

„Braty ridnyje, spasajtes!"

Nauczyciel to taki drugorzędny gatunek człowieka. Mówi się przecie o braciach: dwóch było mądrych, a trzeci dzieci uczył. Poza tym nauczyciel ma przeróżne obowiązki: uczyć, wychowywać, wypełniać, społecznikować, konferować, protokułować, sportować, organizować, aktywizować, aktualizować, racjonalizować, usprawniać, składki zbierać, szkoły budować, ogródki zakładać, drogi zasadzać, flotę powiększać, dokształcać się, podciągać się, dostosowywać się, na wszystkim znać się... no i nie poświęcać się, broń Boże, niczemu poza pracą w szkolnictwie, która przecie pochłania dwie doby na dobę. Wzamian za to Kuratorium ma jego kartę w kartotece i prowadzi coś w rodzaju buhalterii: „ma", „winien". Niech że wszystkie moce niebieskie chronią nauczyciela ,któremu by coś wpisano do takiej kartoteki. Bo któż będzie się trudnił protokułowaniem jego zalet? Ale wady! ale zaniedbania! ale niech no wizytator trafi na werbalizm, lub małą samodzielność klasy, lub małą dyscyplinę, lub zbytnie skrępowanie indywidualności dziecka, lub zbytnie narzucanie klasie indywidualności nauczyciela, lub mały zmysł społeczny wśród uczniów, lub brak naoczności, lub...!

Nic nie mówię, nie posądzajcie mię, żebym uważał, że nauczyciel powinien mieć święty spokój, nic nie robić, dzieciom „zadawać od . do"; żebym nie oceniał nowych zdobyczy pedagogii i dydaktyki współczesnej; żebym nie uznawał konieczności kontroli uczących; jednym słowem, żebym był zwolennikiem średniowiecznych metod zakuwania na pamięć.

To nie. Piszę ten felieton nie dlatego nawet, żeby tylko ponarzekać. Odwrotnie, pragnę zwrócić „czynnikom miarodajnym" uwagę na straszliwe niebezpieczeństwo, które grozi naszemu szkolnictwu, zwłaszcza szkolnictwu średniemu. Bo daje się zauważyć ucieczka z szeregów nauczycielskich. W roku bieżącym, w roku poprawiającej się koniunktury, która choć nie osiągnęła swego szczytu, lecz spowodowała lekkie odprężenie na rynku pracy, następuje wycofywanie się nauczycieli ze szkół. Nawet tych co czują do zawodu pedagogicznego zamiłowanie. Dzieje się to zwłaszcza — jak powiedzieliśmy — w szkolnictwie średnim.

Dwie są tego przyczyny. Jedna to fatalne uposażenie, spowodowane ową chwalebną ustawą o przegrupowaniu uposażeń, której społeczeństwo polskie niewątpliwie jej twórcom nie zapomni. Druga — to na prawdę ciężka atmosfera, która w szkolnictwie panuje.

Dziś, jak powiadam, niezbyt to się jeszcze odczuwa. Jedni odchodzą, drudzy przychodzą — panta rei. Ale kto, pytam, odchodzi? Odchodzą ci energiczniejsi, ci bardziej rzutcy, ci, co potrafią sobie w życiu dać radę i łokciami utorować sobie drogę. Czyli, że odchodzi element właśnie cenniejszy. A czy wy, drogie „czynniki miarodajne", które ciągle jesteście zasypywane podaniami o posadę, choćby o bezpłatną praktykę, choćby o nędzny kontrakcik na pięć — dziesięć godzinek, czy wy wiecie ilu z nauczycieli ma już manatki spakowane, by przy pierwszej okazji powiedzieć:

— Adieu Fruziu!

Przypominam ten wspaniały sienkiewiczowski opis paniki czerni w beresteckim obozie, gdy na okrzyk: „Braty ridnyje, spasajtes" rzuciła się masa ludzi na oślep, byle gdzie, byle zwiać. Nie było wtedy sposobu masy tej zatrzymać. Otóż wyobraźmy sobie powrót prawdziwej, nie deklarowanej, lecz rzeczywistej koniunktury. Powrót koniunktury nie wskazywanej przez jakieś tam bzdurne wskaźniki, lecz takiej, gdy pracę będzie można dostać względnie łatwo. Czy wtedy nie wybuchnie panika i nie rozlegnie się po szkołach okrzyk:

— Braty ridnyje, spasajtes!

Och, wiem dobrze, że kadry nauczycielskie nadal będą wypełnione, że chętnych znajdzie się zawsze. Ale pytam raz jeszcze, jaki element odejdzie, a jaki zostanie. Kto wie, co jest dla państwa ważniejsze: dobre drogi czy dobre szkoły. Osobiście jestem przekonany, że dobre szkoły. A w jaki sposób mogą istnieć dobre szkoły, gdy najlepszy nauczycielski element odejdzie?

Jakie są środki zaradcze? Ha, widziałbym konkretnie jeden: powrót do dawnych norm uposażeniowych, co można zrobić bez nadwyrężenia równowagi budżetu. Ale wiem, że to jest rada podobna owej radzie danej młodzieńcowi ewangelicznemu, by sprzedał co ma, rozdał ubogim i poszedł za Chrystusem. Młodzieniec ów na to odszedł smutny. Dobrze, że chociaż smutny. Myślę, że ci, którym proponuję rozdania części majątku, też odejdą „smutni".

Ale nie moją rzeczą jest szukać środków zaradczych. Moją rzeczą jest sygnalizować niebezpieczeństwo. Lecz skoro już zacząłem operować przypowieściami, opowiem jeszcze jedną, znaną, mimo to wartą przypomnienia. Otóż jest taki ptak, największy z żyjących obecnie ptaków, który nazywa się struś. Ptak ten, gdy dojrzy niebezpieczeństwo chroni się przed nim chowając głowę w piasek: wtedy dlań niebezpieczeństwo przestaje istnieć.

Znane opowiadanie nie wiem czy jest prawdziwe (radzę w tej sprawie rozpisać ankietę wśród nauczycieli przyrodników, by pobudzić ich do odświeżenai swych wiadomości o rodzinie strusiowatych i uchronić od zgnuśnienia); tym nie mniej jest to opowiadanie pouczające.

W. Toll.

Doroczne manewry armii francuskiej



W ostatnich dniach armia francuska odbyła doroczne manewry w północno wschodniej Francji. Zdjęcie przedstawia fragment z tych manewrów, a mianowicie zamaskowany gałązkami drzew czołg, któ-ry posuwa ię po górzystej drodze mijając wóz ciągniony prze zparę wołów.

Bombardowanie Szanghaju godzi w białostocki przemysł włókienniczy

Wypadki w Chinach posuwają się tak szybko naprzód, że podawana przez nas wiadomość o niezahamowanie eksportu białostockiego do Chin wymaga już dziś korekty. O ile bowiem sama wojna na nasz eksport wpływu bezpośredniego nie ma, o tyle sytuacja w Szanghaju jest w wysokim stopniu niępokojąca. Eksport nasz bowiem szedł przede wszystkim przez Szanghaj, a ostatnio otrzymaliśmy wiadomość o zawieszeniu czynności wielu banków szanghajskich, o odmowie towarzystw okrętowych wysyłania statków do Szanghaju i nieprzyjmowaniu przez towarzystwa asekuracyjne odpowiedzialności za ładunki przeznaczone do tego portu. W chwili obecnej zatrzymano już w Gdyni transporty, które miały odejść do Chin.

Jak będzie dalej przedstawiała się ta sprawa trudno w tej chwili oczywiście przewidzieć, zależy to przede wszystkim od sytuacji w Szanghaju.

Po zamordowaniu dyktatora Iraku

W nocy z 11 na 12 sierpnia zamordowany został na lotnisku w Mossulu, przez żołnierza pełniącego wartę, szef sztabu generalnego Iraku Bekir Sidky-pasza. Wraz z nim zginął szef irackiego lotnictwa gen. Mohmud Ali Jewfud, który chciał własnym ciałem osłonić swego zwierzchnika a zarazem zawoalowanego dyktatora Iraku, przed strzałami zabójcy. Następstwa tego zabójstwa nie dały długo na siebie czekać. W kilka dni później ustąpił rząd Hikmata Suleimana, będący ekspozyturą Bekira, a nowy gabinet utworzył senator Ozamil Madfai. W skład nowego rządu weszło wielu dawnych polityków irackich usuniętych od władzy przez Bekira po udanym zamachu stron z końca października ub .roku. Mielibyśmy więc do czynienia w Iraku z nowym przewrotem politycznym z pewnością nieobojętnym dla interesów Anglii zarówno w Iraku, jak i na całym Bliskim Wschodzie.

Irak został utworzony po wojnie światowej na terenie odebranej Turcji starożytnej Mezopotamii. Oddano go w r. 1919 pod mandat Anglii, która osadziła na tronie w Bagdadzie Feisala syna króla Hedżasu Husseina, za oddane jej znaczne usługi podczas walk z Turcją. Był to t. zw. mandat kategorii A to znaczy, że w spełnieniu pewnych warunków i po zorganizowaniu wewnętrznym państwa miał Irak uzyskać pełną niepodległość. Tak się też stało choć z pewnym opóźnieniem i ze znacznymi oporami ze strony Anglii, dla której mossulska nafta przedstawia niepoślednią wartość. Mimo wypełnienia przez Irak wszystkich warunków Anglia wymogła w roku 1926 na królu Feisalu zgodę na przedłużenie mandatu brytyjskiego o dalsze 25 lat. Wkrótce jednakże wrzenie polityczne i rozruchy w Iraku zmusiły Anglię do zrzeczenia się mandatu. 30 czerwca 1930 r. między Anglią i Irakiem stanął układ, który zniósł mandat i który ustalił warunki „wieczystego sojuszu i przyjaźni" między obu krajami. Układ ten stał się później wzorem dla podobnego układu angielsko-egipskiego i francusko-syryjskiego, obu zawartych w roku ubiegłym.

Dziś Irak jest państwem całkowicie niepodległym i został nawet w r. ub. wybrany na 3 lata do Rady Ligi Narodów jako przedstawiciel t. zw. państw wschodnio-azjatyckich (Turcja, Irak, Iran i Afganistan). Wpływy brytyjskie są tam jednak oczywiście bardzo silne i właśnie wpływom tym poważnie zagroził rozwój sytuacji politycznej w Iraku po zeszłorocznym zamachu stanu. To też obecne zmiany polityczne i powrót na arenę dawnych polityków, związanych z Anglią wspomnieniami wspólnej walki z Turcją i dawnej współpracy, jest prawdopodobnie bardzo Anglii na rękę i kto wie, czy go nawet w mniejszej lub większej mierze nie inspirowały pewne czynniki brytyjskie.

Ostatnio zamordowany Bekir Sidky-pasza z pochodzenia Kurd wybił się w roku 1933 przez krwawe stłumienie powstania na północy kraju chrześcijańskich Asyryjczyków. Od tego czasu rosła stale jego popularność w wojsku, którą zdyskontował 29 października ub. roku, zmuszając przy pomocy bezwzględnie sobie oddanego lotnictwa króla Ghassiego (syna i następcy Feisala) do udzielenia dymisji umiarkowanemu rządowi Jasina paszy i do powierzenia władzy nacjonalistycznemu rządowi oddanego Bekirowi Hikmata Suleimana. Podczas przewrotu zamordowany został z rozkazu Bekra główny jego przeciwnik minister wojny Dżafar pasza, a b. premier i szereg ministrów zostali zmuszeni do opuszczenia kraju.

Rządzący za pośrednictwem Hikmata Suleimana Bekir Sidky-pasza kierował polityką iracką w duchu wybitnie antyangielskim. Uważał, że najlepiej będzie dla Iraku, jeśli we wszystkich sprawach obchodzących Anglię na Bliskim Wschodzie będzie jej podstawiał nogę. On to właśnie, jeszcze nie będąc u władzy, wysłał do Palestyny Fauzi el Kanakdzi'ego, który zorganizował powstanie Arabów palestyńskich, wspomagane później przez Bekira bronią i pieniędzmi. Ostatnio w sprawie podziału Palestyny Irak zajmował, jak wiadomo, stanowisko najbardziej nieprzejednane ze wszystkich państw arabskich.

Śmierć najsilniejszej niewątpliwie indywidualności politycznej w Iraku i do tego tak wrogiej Anglii może polityce brytyjskiej ułatwić sytuację zarówno w Iraku jak i w Palestynie i na całym Bliskim Wschodzie.

W poniedziałek proces Fleischerowej

W najbliższy poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpocznie się proces Fleischerowej i towarzyszy. Na rozprawie zeznawać będzie około 70 świadków oskarżenia.

Sam akt oskarżenia liczy 95 stron pisma maszynowego a nadto 7 stron wykazu osób podlegających wezwaniu na rozprawę oraz wykazu dowodów rzeczowych. Na rozprawie ma być odczytanych 18 protokółów przesłuchania Wandy Parylewiczowej oraz 82 innych pism a wśród nich protokuły rewizji u Hildy Fleischerowej i towarzyszy.

Obrońcy Fleischerowej i towarzyszy którzy w swoim czasie doręczyli Sądowi wnioski o przesłuchanie około 30 świadków, otrzymali odpowiedź odmowną. Na rozprawie głównej złożą zeznania tylko świadkowie oskarżenia.

Sprawców zamachu petardowego w Przytyku nie odnaleziono

W związku z zamachem petardowym w Przytyku, aresztowani sprawcy zostali po konfrontacji wypuszczeni na wolność.

Niezgodność zeznań naocznych świadków, zadecydowała o zwolnieniu domniemanych sprawców przywiezionych z Warszawy na konfrontację na miejsce zamachu w Przytyku.

Z literatury ekonomicznej

Kazimierz Studentowicz. Polityka gospodarcza państwa. Wydawnictwo „Polityka" Warszawa, 1937 str. 234

Jest to próba napisania swego rodzaju podręcznika polityki gospodarczej. Autor jest przesiąknięty wiarą w t. zw. prawa ekonomiczne.

W historii doktryn ekonomicznych są dwie koncepcje praw ekonomicznych. Jedna, wyrosła z doktryny t. zw. klasycznej głosi, że istnieją pewne prawa kształtujące życie gospodarcze niezależnie od naszej woli. Interwencja państwa nie może działania tych praw zniwelować, może jedynie spowodować pewne zaburzenia w kształtowaniu się życia gospodarczego. Konsekwencją uznawania tego rodzaju praw gospodarczych jest teza zupełnego liberalizmu w zakresie polityki ekonomicznej.

Druga koncepcja wychodzi z założenia istnienia pewnego porządku naturalnego w dziedzinie stosunków gospodarczych. Jednak realizowanie się tego porządku może być zakłucone przez działalność ludzką. Rzeczą nauki jest poznać zasady tego porządku. Rzeczą państwa, rzeczą czynników reprezentujących element władzy publicznej jest tak oddziaływać na ukształtowanie się stosunków gospodarczych, aby ten porządek naturalny mógł się możliwie pełnie zrealizować. Konsekwencją uznawania tego rodzaju praw ekonomicznych jest stanowisko interwencjonistyczne oraz antyliberalne. P. Studentowicz jest raczej bliższy tego ostatniego pojmowania praw ekonomicznych, niż pojmowania klasycznego.

Nerwem gospodarczym, kierującym dyspozycjami, jest—według dr. Studentowicza—rentowność przedsiębiorcy. Podstawowym warunkiem funkcjonowania tego nerwu jest zasada prywatnej własności i wolnej konkurencji. Jednak pod wpływem rozwoju technicznego oraz tendencyj organizacyjnych różnych warstw społecznych, wolna konkurencja na wielu odcinkach życia gospodarczego ulega likwidacji. Pewne silniejsze od innych grupy interesów zaczynają narzucać swoją wolę w zakresie kształtowania się stosunków rynkowych. Załamanie się zasady wolnej konkurencji powoduje zaburzenia w funkcjonowaniu życia gospodarczego. Tu taj właśnie, zdaniem p. Studentowicza, musi kroczyć państwo. Wolna konkurencja i zasada prywatnej rentowności, jako wskaźnik dyspozycyj przedsiębiorczych, stanowią podstawowe prawa zdrowej ekonomiki. Państwo musi wkroczyć, aby podstaw zdrowego funkcjonowania gospodarki bronić. Interwencjonizm ma polegać nie na tym aby wolną konkurencję likwidować, lecz raczej na tym aby ją przywracać tam, gdzie jej działanie miałoby charakter twórczy. Liberalizm absolutny nie tylko nie jest pożądany, lecz mógł by prowadzić do degeneracji organizmu gospodarczego.

Przy tego rodzaju założeniach praca Studentowicza przeistacza się w teorię interwencjonizmu państwowego. Studentowicz rozróżnia dwie zasadnicze postacie interwencjonizmu: pozagospodarczy i gospodarczy. Interwencjonizmem pozagospodarczym nazywa p. Studentowicz nie noszące charakteru fiskalnego przedsięwzięcia państwowe, mające na względzie realizację pewnych celów pozagospodarczych oraz rentowność niższą od normalnej. Np. budowa przez państwo nierentownej fabryki samochodów ze względu na konieczności obronne. Interwencjonizm pozagospodarczy jest — zdaniem p. St. — zjawiskiem niepożądanym, jednak stanowi on zło konieczne w państwach biednych, nie mających ani szeroko rozbudowanego prywatnego aparatu wytwórczego, ani znaczniejszych dochodów budżetowych. Interwencjonizmem gospodarczym nazywa p. Studentowicz wszelką ingerencję państwa w kształtowaniu się rentowności przedisębiorstw prywatnych oraz pośrednie oddziaływanie w ten sposób na ogólny układ stosunków gospodarczych.

W dalszym ciągu poświęca p. St. swoją pracę prawie wyłącznie rozważaniu tych form interwencjonizmu, które określa mianem gospodarczego. Przede wszystkim więc rozważa autor metody ingerencji państwa w różnego rodzaju porozumienia gospodarcze ograniczające wolną konkurencję (a więc w naszych warunkach przede wszystkim porozumienie kartelowe). Nie znaczy to jednak, aby p. St. uważał, że w zakresie cen wolnokonkurencyjnych musi panować absolutny liberalizm. Pewną ostrożną ingerencję państwa — co prawda nie w zakresie cen poszczególnych towarów, lecz w zakresie ich ogólnego poziomu, — uważa on za dopuszczalną. Państwo — zdaniem dr. Studentowicza — musi troszczyć się o to, aby układ różnych działów produkcji był jakajbardziej dostosowany do proporcji odczuwanych przez społeczeństwo potrzeb. Dr. Studentowicz dopuszcza również pewną ingerencję w zakresie podziału dochodu społecznego, w szczególności zaś w zakresie stopy procentowej oraz płacy roboczej. Zadaniem państwa jest bowiem troszczyć się aby zawsze panowała solidarność interesów wszystkich czynników produkcji, aby przedstawiciele jednych czynników nie wykorzystywali chwilowej koniunktury ze szkodą innych oraz ze szkodą całości. Jednak metody interwencji — zdaniem dr. St. — nie muszą nosić charakteru bezpośredniego, lecz jedynie pośredni. Pod tym pojęciem metod pośrednich rozumie dr. Studentowicz przede wszystkim te możliwości oddziaływania na sytuację gospodarczą oraz podział dochodu społecznego, jakie posiadają banki emisyjne, polityka kredytowa, celna i t. d.

Przechodząc teraz do ogólnej oceny książki dr. St., jako jej stronę dodatnią podkreślić należy przede

Żółci przeciwnicy

Na Dalekim Wschodzie rozgorzała wojna. Pod Szanghajem — tak jak przed kilku laty — wre walka. Żółci przeciwnicy znów wzięli się za bary.

KOMUNIKATY.

Codzienne komunikaty podają europejskim czytelnikom szereg egzotycznych nazw miejscowości w rodzaju Putung, Kiang Wan, Lin Ho itp. Podają też sprzeczne najczęściej ze sobą wieści o sukcesach japońskich czy chińskich. W rezultacie czytelnik przestaje się orientować kto poniósł większe straty w ludziach i sprzęcie wojennym: Japończycy czy Chińczycy. Znana historia. To samo się działo podczas wojny światowej czy kampânii abisyńskiej czy walk na półwyspie Pirenejskim czy wojny Paragwaju z Boliwią o Gran Chaco. Dopiero z końcowych wyników wojny przekonuje się zwykle świat w sposób namacalny kto komu dał łupnia.

POGARDA ŚMIERCI.

Wiele się pisało i pisze o zagadkowej duszy Wschodu, o odrębnym i zgoła dla człowieka mającego mentalność zachodnią niepojętym nastawieniu psychicznym Azjatów. Kwestia to otwarta i zapewne dużo wody upłynie w Jang Tse Kiang czy Bramaputrze, zanim psychika rasy kolorowej zostanie przez nas zanalizowana i objęta bez reszty.

Narazie z okazji wojny żółtych z żółtymi podkreślić należy jeden z ciekawych rysów psychicznych walczących Azjatów: pogardę śmierci. Oto oficer japoński popełnia harakiri z powodu niemożności dostania się na front. Oto lotnik chiński strzela sobie w łeb, nie chcąc poddać się Japończykom wśród których wylądował ze spadochronem. Oto Chińczyk ginie rozszarpany wybuchem torpedy w której zamknął się dobrowolnie, by wyrżnąć nią w bok nieprzyjacielskiego pancernika. Przed kilku laty pod tymże Szanghajem żołnierze chińscy odbezpieczali kilka na raz granatów i rzucali się z nimi pod japońskie czołgi.

Jest coś imponującego w tych czynach żółtych wojowników. Wspaniałe błyski heroizmu na tle ciężkich, szarych dymów zaścielających pobojowiska i rumowiska Dalekiego Wschodu. Ile w tym fanatyzmu i obojętności na sprawy doczesne, a ile swoiście pojętego patriotyzmu i ofiarności —trudno zgadnąć. Na to trzeba by znać duszę Wschodu.

ROLA LOTNICTWA.

Wojna trwa od kilku dni zaledwie. Tymniemniej zdążyła się już wyraźnie zarysować przemożna rola lotnictwa. Po jednej i po drugiej stronie walczą dziesiątki i setki płatowców i hydroplanów, obrzucając bombami miasta, okręty, lotniska ostrzeliwując oddziały wojskowe i ludność cywilną, unicestwiając się nawzajem w powietrzu. Komunikaty podają imponujące cyfry spalonych i strąconych samolotów. Świadczyłoby to z jednej strony o niezwykle wielkiej liczbie aeroplanów zgromadzonych na terenie bojów, z drugiej zaś — o wielkiej celności bomb i karabinów maszynowych jako też artylerii przeciwlotniczej żółtych antagonistów. Zdaje się jednak, że cyfry nadawane z Dalekiego Wschodu brać trzeba z wielką rezerwą.

Z zaangażowania dużych sił lotniczych po obu stronach żółtego frontu można też wnioskować, że zwykłą bujdą były pogłoski o rzekomo złej formie lotników japońskich, którzy podobno nie znosili warunków atmosferycznych, zwłaszcza na dużej wysokości. Japońskie naloty na Nankin i inne chińskie punkty newralgiczne zadają kłam tym plotkom. Dotychczasowa akcja lotników Nipponu nie wskazuje, by mieli oni być czymś gorszym od lotników, dajmy na to, gen. Franco.

KTOŚ NA TYM ZAROBI.

Podobno koszty wojenne Japonii wynoszą już ponad 100 milionów yen. Znaczna część tej sumy utonęła w kieszeniach baronów przemysłu wojennego. Z drugiej strony na materiale wojnennym i amunicji dostarczanych obecnie we wzmożonym tempie Chinom zarabiają niezgorzej zagraniczni fabrykanci broni. Nie jest wykluczone, że tego lub owego dostarczył Chinom ten sam przemysł japoński, który zalewa rynki azjatycki tanimi wyrobami. Wespazjanowa sentencja o pieniądzach, które nie cuchną znajduje największe uzasadnienie właśnie w przemyśle wojennym, jak to naocznie wykazały statystyki z okresu wojny światowej

LYNCH.

Chińczycy oddawna już niecierpieli Japończyków, uważając ich za najeźdźców, gnębicieli, barbarzyńców i wyzyskiwaczy. Oddawna też już, zwłaszcza w Chinach południowych prowadzą chińscy aktywiści zaciekłą propagandę bojkotu wszystkiego co japońskie. Bojkot ten przybiera nieraz ofrmy bardzo ostre. Obecne wypadki dolały oczywiście oliwy do ognia. Niejeden Chińczyk, który niedość gorliwie bojkot względem japońskich towarów stosował przypłacił to życiem. Twarde prawo lynchu z amerykańskiego Dzikiego Zachodu przerzuciło się na azjatycki Daleki Wschód i zbiera krwawe żniwo. Tłum linczuje nie tylko Chińczyków, kupujących wyroby japońskie. Linczuje też Japończyków za to tylko, że są Japończykami. Krwawe samosądy są na porządku dziennym.

Słowem wojna na Dalekim Wschodzie trwa ze wszystkimi towarzyszącymi jej okropnościami. **New.**

Ludzie, którzy zginęli śmiercią nienaturalną

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów: Akteon, młodzieniec, który poważył się podpatrywać kąpiącą się Dianę, został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy. Anakreon, poeta i smakosz, udławił się pestką winnego grona. Anteusz, syn Neptuna i Ziemi, został uduszony przez Herkulesa, który również wymyślną śmierć zadał Diomedesowi, okrutnemu władcy Traków. Rzucił go na pożarcie jego własnym koniom, które Diomedes karmił ludzkim mięsem.

Laokoon, syn króla trojańskiego Priama i Hekuby, został przez węże uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. Apollo, bóg sztuki zawistny o to, że młody Frygijczyk Marsjasz ubiegł go w grze na flecie, skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry. Milon z Krotonu, siłacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwóch nagiętych ku sobie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. Tersytes, wstrętna postać z homerowskiej „Iliady“, został przez Achillesa zabity

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumu. Brunhilda, córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę. Książę de Clarence, znany bibosz i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, że pragnie, aby go utopiono w beczce z małmazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, Joanna d'Albert, została skrytobójczo zgładzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. Ugolino, tyran Pizy, o kórym wspomina Dante w „Boskiej Komedii“, zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: Aretino, poeta włoskiego Odrodzenia zmarł w paroksyzmie śmiechu. Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł wskutek anewryzmu serca, z wielkiej radości. Ajschylosowi spadł żółw na głowę. Pliniusz Starszy zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w r. 78 po Chr., abbé Prevost, autor „Manon Lescaut“, zmarł pod nożem chirurga. **M. O.**

Pallas Atena wykopana w Gnieźnie

Od dłuższego czasu przeprowadza dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu prace wykopalisko we w Gnieźnie w ogrodzie prepozytalnym, przy ulicy Poznańskiej nr. 5. Na rozkopanej przestrzeni ok. 400 m. kw. odkryto kilka domów budowanych na węgieł, z paleniskami kamiennymi oraz kilka małych budynków - łaźni. W rozkopanych warstwach kulturowych znaleziono ponad 1000 najróżniejszych przedmiotów, dużą ilość kości zwierząt domowych i dzikich, kilkaset ziarn jęczmienia, pszenicy, prosa, orzechy laskowe oraz pestki brzoskwini. W Gnieźnie natrafiono także na kości kury domowej, której ślady znaleziono w Opolu w ogrodzie wczesnohistorycznym w Biskupinie.

Do najcenniejszych przedmiotów należy po raz pierwszy znaleziona w Polsce gemma z krwawnika z wyrytą postacią Pallas Ateny, uchrystianizowaną przez dodanie krzyża, dalej rzeźbiona płytka rogowa z dwoma skrzydlatymi lwami, pochodząca z Mezopotamii, kilka wag brązowych z odważnikami żelaznymi, brązowymi, do ważenia srebra, dziesiątki paciorków z bursztynu, krwawnika, kryształu, szkła, glinki, kilka monet, a przede wszystkim obuwie skórzane, podobne do tego jakie znamy z spiżowych drzwi romańskich z 11-go wieku, znajdujących się w Gnieźnie.

Licznie występują zdobione grzebienie kościane w pochewkach, najróżniejsze okładziny kościane bogato zdobione od noży i innych przedmiotów, osełki kamienne, przęśliki gliniane, ołowiane i z łupku wołyńskiego do wrzecion, igły szydła, sierpy, rozmaite narzędzia żelazne i drewniane, łyżwy kościane i in. Rozkopywane budynki należały prawdopodobnie do rzemieślników książęcych.

Wykopaliska pochodzące z wieku 9—11 po Chr. świadczą o wysokiej kulturze materialnej i dużej zamożności mieszkańców grodu gnieźnieńskiego za czasów pierwszych Piastów. Prace wykopaliskowe, prowadzone pod kierownictwem prof. dr Józefa Kostrzewskiego i mgr. Wojciecha Koczki, finansuje dział przedhistorwczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, robociznę woj. Biuro Funduszu Pracy w Poznaniu.

Tramwaje znikną z Rynku Krakowskiego

W najbliższym czasie zarząd m. Krakowa przystępuje do dalszego etapu prac, mających na celu usunięcie linii tramwajowej ze śródmieścia, a w szczególności uwolnienia rynku od sieci połączeń tramwajowych.

Obecnie przeprowadzone zostaną odpowiednie roboty na ul. św. Gertrudy.

Zabójca tancerki Korczyńskiej odsiedział karę

Przed dwoma dniami opuścił więzienie karne w Rawiczu bohater głośnego procesu o zabójstwo w teatrzyku rewiowym w Warszawie, Zachariasz Dorożyński, który przed sześcioma laty zastrzelił tancerkę rewiową Igę Korczyńską.

Dorożyński skazany został za to zabójstwo na 6 lat więzienia. Wymierzoną mu karę odbył w całości wobec odrzucenia wielokrotnie składanych podań o przedterminowe zwolnienie.

wszystkim to, że wprowadza ona polskiego czytelnika w krąg zainteresowań współczesnej naukowej literatury ekonomicznej. Jako dużą zaletę muszę również podkreślić bardzo wyraźne przeprowadzenie linii demarkacyjnej pamiędzy zagadnieniem liberalizmu a zagadnieniem wolnej konkurencji, w których to dziedzinach wśród naszej czytającej publiczności istnieje znaczne pomieszanie pojęć.

Jako wadę książki należy wskazać pewną skłonność autora do odrywania się od stosunków polskiej rzeczywistości. Powoduje to w wielu miejscach pewną zbyt daleko posuniętą abstrakcyjność wykładu. Abstrakcyjność może być rzeczą pożądaną przy rozważaniach z zakresu teorii ekonomii; tam jednak, gdzie autor jako główne zadanie stawia sobie popularny wykład niektórych problemów polityki gospodarczej, jest wskazana jak najdalej posunięta konkretność. Czytając książkę p. St. ciągle odnosiłem wrażenie, że pisząc miał on przed oczyma raczej obraz stosunków amerykańskich, czy też angielskich, nie zaś polskich. Na przykład, wspomniany powyżej podział przez dr. St. interwencjonizmu na gospodarczy i pozagospodarczy. Pomijam już kwestie czy ten podział jest metodologicznie szczęśliwy. Lecz jakże to dziwnie wygląda, gdy dr. Studentowicz po zaznaczeniu, że pozagospodarc. jest nieunikniony w państwach ubogich kapitałowo, w dalszym ciągu rozważa tylko gospodarczy. Tymczasem Polska jest właśnie krajem ubogim, mającym jednak duże ambicje polityczne; z natury więc rzeczy te formy interwencjonizmu, które p. St. określa mianem pozagospodarczym, stają się u nas nieuniknione. Przeznaczając więc swoją pracę dla **polskiego** czytelnika, usilując jej nawet nadać popularny charakter, należało tym problemom, które w Polsce są nieuniknione poświęcić więcej miejsca. Tego rodzaju przykładów można by było przytoczyć więcej.

Ten zarzut pewnego oderwania się od konkretnej rzeczywistości polskiej nabiera barw, jeżeli uświadomimy sobie genezę tej książki. Powstała ona jako wyraz tez programu ekonomicznego nielicznej, lecz niezmiernie twórczej intelektualnie grupy „Buntu Młodych“. Grupa ta, wydająca obecnie dwutygodnik „Polityka“, poświęca bardzo wiele uwagi zagadnieniom międzynarodowej sytuacji Polski; posiada również pewne zręby programu w tak istotnej dla naszej przyszłości kwestii, jak ukraińska; interesuje się specjalnie zagadnieniem roli Rzeczypospolitej na wschodzie. Cechą charakterystyczną myślenia politycznego tej grupy jest skłonność do ujmowania wszystkich zagadnień w kategoriach historycznych. Z ahistorycznym dogmatyzmem, cechującym zarówno sfery lewicowo - demokratyczne, jak i endeckie, grupa „Buntu Młodych“ prowadzi ciągłą i upartą walkę. Artykuły braci Bocheńskich są jak meteory na szarym tle współczesnej polskiej publicystyki politycznej.

Oczywiście że program polityczny tej grupy wymaga zharmonizowanego w nim programu gospodarczego. Wypracowanie takiego programu nie jest rzeczą łatwą i musiałoby być produktem pracy kilku mózgów. Książka dr. Studentowicza, jakkolwiek zawiera bardzo wiele myśli, które mogą stać się tematem ciekawych dyskusyj w jakimś eminarium ekonomicznym, programem jednak nie jest. Może jednak stanowić pełny ciekawych rzutów myślowych wstęp do dyskusji nad ukształtowaniem takiego programu.

St. Swianiewicz.

—oOo—

Afera wyścigowa przedmiotem procesu sądowego w Warszawie

Wkrótce sąd rozpatrzy sensacyjną skargę byłego właściciela stajni wyścigowej, Jana Broszkiewicza, przeciwko jeźdźcowi Witoldowi Balcerowi i jego szwagrowi, Aleksandrowi Ustinowi. Dotyczy ona głośnego w swoim czasie skandalu na torze zakopiańskim.

P. Broszkiewicz oskarża Balcera o zniesławienie wobec komisarzy wyścigowych. Balcer miał się wypowiedzieć, że p. Broszkiewicz wezwał go do mieszkania w Zakopanem po wygraniu wyścigu na „Incydencie“ i zaproponował 50 zł. za jazdę na „Besemerze“. W odpowiedzi Balcer miał się zgodzić, zaznaczając, że już zeznał przed komisją techniczną w Zakopanem, że tego rodzaju propozycji od p. Broszkiewicza nie otrzymał. Słowa te potwierdził szwagier jego, Ustinow.

W oskarżeniu swym p. Broszkiewicz w obszernym uzasadnieniu odkrywa sensacyjne kulisy kombinacyj wyścigowych, jakie równocześnie miały miejsce.

Sprawa zapowiada się sensacyjnie, gdyż ujawni ona niewątpliwie dalsze afery i intrygi, na których wygrywają kombinatorzy wyścigowi, a tracą amatorzy konnego hazardu.

Nożycami chciał przeciąć pasmo swego życia

Epilog gry w karty

W pokoiku znajdującym się obok biura hurtowni aptecznej Edwarda Zalewskiego w Al. Jerozolimskiej w Warszawie mieszkał 23-letni Władysław Białowąs, zatrudniony jako goniec. Białowąs miał ponadto zlecone w nocy pilnować biura.

W niedzielę wieczór Białowąs zaprosił do siebie kilku kolegów na karty. Gra i zabawa trwała całą noc. Tym razem szczęście nie sprzyjało Białowąsowi i zaczął przegrywać. Do kieszeni kolegów przeszła cała tygodniówka. Gra trwała dalej.

Białowąs opuścił na chwilę swych przyjaciół i poszedł do sąsiedniego pokoju. Tam wyłamał szufladę w biurku i rozbiwszy podręczną kasetkę, wyjął z niej 900 zł.

Ze skradzionymi pieniędzmi powrócił do kolegów. Chciał się odegrać. Tymczasem i te pieniądze przegrał.

Nad ranem towarzysze zabawy pożegnali się i opuścili mieszkanie Białowąsa.

Po wyjściu kolegów Białowąs w obawie przed karą popełnił samobójstwo, zadając sobie dużymi krawieckimi nożyczkami szereg ciosów w brzuch i przecinając żyletką żyły na rękach.

Z pomocą desperatowi pośpieszył pomocnik dozorcy Antoni Sobieraj, który przyszedł obudzić Białowąsa.

Przewieziony do szpitala Białowąs został poddany operacji.

„Pozbawiam się życia bo na śmierć przejechałem dziecko“

Na szosie w pobliżu Inowrocławia pod samochód kierowany przez właściciela majątku Marulewy, Ernesta Erklebena, wpadł pastuch przepędzający niewłaściwą stroną stado kóz.

Kierowca tak przejął się wypadkiem, że pieszo udał się na przełaj przez pola do swego majątku i tam pod wpływem depresji duchowej wystrzałem z dubeltówki w usta pozbawił się życia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na biurku jego znaleziono karteczkę z następującym oświadczeniem: „Pozbawiam się życia, bo przejechałem na śmierć dziecko“.

Zamach na naczelnika poczty w Bielsku

Na ulicy w Bielsku zredukowany pocztylion Józef Gwizdała strzelił pięciokrotnie z rewolweru do przechodzącego naczelnika poczty, Stefana Sordyla. Na szczęście strzały chybiły i naczelnik Sordyl wyszedł z opresji bez szwanku. Za zbiegłym Gwizdałą zarządzono pościg i znaleziono go we wsi Rybarzowice obok cegielni, gdzie leżał w kałuży krwi. Przypuszczając, że zabił naczelnika pocztylion popełnił samobójstwo.

Tragiczna śmierć robotnika w dole kloacznym

Robotnik Stanisław Sikora lat 27 zamieszkały w Kutnie przy ul. Wilczej 17 wszedł do dołu kloacznego z palącą się świecą. W pewnej chwili nastąpił wybuch nagromadzonych gazów i nieszczęśliwy uległ poparzeniu. Jęki Sikory usłyszeli przechodnie i zaalarmowali lekarza i policję.

Nieszczęśliwego przewieziono do miejscowego szpitala gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w strasznych męczarniach. Policja prowadzi dochodzenie.

Aresztowanie fałszerzy paszportów zagran. w Warszawie

Policja warszawska wpadła na trop grasującej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych. Fałszerze nie tylko sporządzali paszporty, ale zaopatrzonych w fałszywe paszporty ludzi gromadnie przemycali zagranicę i tam dopiero im paszporty wręczali. Paszporty miały już pieczątki przejścia przez poszczególne posterunki graniczne — oczywiście także sfałszowane.

Prowadząc dochodzenie, wywiadowcy policji natrafili na trop herszta szajki, który w tych dniach zjawił się w Warszawie. Ujęto go w jednej z pierwszorzędnych restauracyj w śródmieściu. Ujętym fałszerzem okazał się Szaja Kamieniec z Łodzi.

Pozostawił 40 wnuków i prawnuków

W Inowrocławiu zmarł najstarszy obywatel tego miasta, Wojciech Zaręba, przeżywszy 102 lata. Zmarły był z zawodu rolnikiem. Doczekał się 40 wnuków i prawnuków.

Prace nad ożywieniem turystyki na naszych ziemiach

20-go bm. odbyło się z inicjatywy Min. Komunikacji w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja turystyczna, w której wzięli udział przedstawiciele władz instytucyj i organizacyj, zainteresowanych w dziedzinie turystyki w woj. wileńskim i nowogródzkim. Konferencji przewodni czył nacz. Zubelewicz.

Celem obrad było przygotowanie 3-dniowej konferencji, jaka ma się odbyć w dn. 5, 6 i 7 listopada, częściowo w Wilnie, częściowo zaś w Grodnie. Na konferencji tej, która będzie nosiła charakter zjazdu, poświęconego sprawom rozwoju turystyki, mają być omówione szczegółowo najważniejsze zagadnienia turystyczne i opracowane wnioski w tej sprawie.

Konferencja ma omówić m. in. następujące kwestie: ogólne zagadnienia turystyczne Ziem Wschodnich oraz metody propagandy turystyki, rola młodzieży w akcji turystycznej, schroniska i szlaki turystyczne, sprawy letniskowe, rozgraniczenie kompetencyj różnych czynników, działających w dziedzinie turystyki. W sprawach tych przewidziane są specjalne referaty.

Prócz tego przedstawiciele poszczególnych województw przedstawią zagadnienia specjalne najważniejszych ośrodków turystycznych (Wilno, Narocz, Troki, Szlak Mickiewiczowski itd.).

Na wniosek delegata Izby Przemysłowo-Handlowej A. Tańskiego, zebrani postanowili zwrócić się do Ministerstwa z prośbą o włączenie w ramy konferencji również województw poleskiego i białostockiego, cały szereg bowiem zagadnień posiada charakter wspólny dla 4-ch Województw Północno-Wschodnich.

Podróże powietrzne do Warszawy

Jeszcze nie zewsząd dolecieć można do Warszawy samolotem, mimo to z głównych punktów Europy dolatują do naszej stolicy samoloty bądź na trasie bezpośredniej, bądź też linią korespondencyjną. Najkrótsza podróż powietrzna zagraniczna trwa 3 godziny i 5 minut. Jest to linia Warszawa—Berlin. Najdłużej natomiast lecimy do Aten, bo aż 12 godzin i pół. Odległość w linii powietrznej między Warszawą i innymi ważniejszymi miastami europejskimi wynosi: 5 g. 25 m. do Kopenhagi, 8 g. 5 m. do Oslo, 5 g. 5 m. do Amsterdamu, 7 g. 15 m. do Londynu, 7g. 50 m. do Paryża, tyleż do Brukseli, 7 g. do Wiednia, 3 g. i pół do Pragi, 6 g. 5 m. do Budapesztu i 8 g. 25 m. do Bukaresztu. Dalej mamy Istanbul (11 g. 40 m.), Saloniki (10 i pół g.), Sofię (8 g. 15 m), Rygi (6 g. 35 m.), Talin (8 g. 55 m.), Helsinki 9 g. 15 m.) i Leningrad (11 g. 35 m.).

Czy „na rachunek“ naczeln. Juchniewicza nie działał kto inny?

Sensacyjna przesyłka w Urzędzie pocztowym

Sprawa nadużyć w urzędzie pocztowym Wilno 10, powikłała się. Jak zaznaczaliśmy, Szymon Juchniewicz znany był wśród pocztowców jako człowiek sumienny i cieszący się zaufaniem swych przełożonych, którzy mieli zresztą poważne podstawy do obdarzania go takim za ufaniem. Juchniewicz dwukrotnie z rewolwerem w ręku obronił kasę urzędu pocztowego od bandytów.

Powikłanie w sprawie, zdawałoby się dość przejrzystej i nieskomplikowanej, wywołał zwykły list, w dodatku nieofrankowany, „wykryty“ podczas segregowania listów w urzędzie pocztowym Wilno 2, mieszczącym się obok dworca kolejowego, przez jednego z urzędników pocztowych. Był to list zawarty w zwykłej białej kopercie adresowanej do Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów i nie zaopatrzonej w znaczek pocztowy. Urzędnik segregujący listy poinformował o tym swego przełożonego, który zgodnie z obowiązującym trybem postępowania, za rządził zaopatrzenie koperty w stempelek urzędowy „T“, co oznacza, że adresat ma zapłacić koszta przesyłki wraz z karą, poczem list powędrował do adresata, w konkretnym wypadku —do Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Wilnie.

Zarówno urzędnik, segregujący listy, jak i jego przełożony zapewnie nie przypuszczali, jaką wartość przedstawia zwykła biała koperta nieofrankowanego listu. Przekonano się dopiero o tym w biurze Dyrekcji, kiedy po otwarciu anonimowej przesyłki (adresu nadawcy na kopercie nie było) okazało się, że zawiera on 1500 zł. gotówką oraz list do Dyrekcji, którego treść pozostaje na razie tajemnicą. Wiadomo jedynie tyle, że te 1500 zł. stanowią równowartość strat, które poniosła Dyrekcja Okręgowa P i T. w związku z nadużyciami ujawnionymi w urzędzie pocztowym Wilno 10.

O liście tym i wartościowej przesyłce niezwłocznie powiadomiono policję.

Nasuwa się przypuszczenie, że za plecami zatrzymanego Szymona Juchniewicza działała osoba druga, która poruszona faktem aresztowania Juchniewicza, pod wpływem doznanych wzruszeń, czy też wyrzutów sumienia, nie chcąc się jednocześnie zdradzać, przesłała na ręce Dyrekcji owe rzekomo przywłaszczone przez Juchniewicza 1500 zł.

Naturalnie, na podstawie faktów nam znanych, trudno sądzić o całokształcie sprawy. Nie mniej jednak sprawa nadużyć w Urzędzie Pocztowym Wilno 10 wy daje się powikłaną.

Dla ścisłości należy dodać, że inspekcja w Urzędzie Pocztowym Wilno 10 została przeprowadzona podczas nieobecności naczelnika Juchniewicza (trzeci tydzień urlopu). W wyniku inspekcji zażądano od Juchniewicza przerwania urlopu, poczem nastąpiło aresztowanie. (c)

Kto najechał?

Wczoraj podaliśmy wzmiankę o przejechaniu dr Bomasza przez auto „Lotu“. Tak podawał komunikat policyjny. Wczoraj do redakcji zgłosił się jeden z szoferów „Lotu“ utrzymując, że to było auto nie „Lotu“, lecz ciężarówka aeroklubu wileńskiego. Komunikat policyjny, wymieniony wyżej podaje nazwisko nieostrożnego szofera: Józef Chłusewicz zam. Mała Raduńska 8—1.

O przedłużenie terminu ważności pozwoleń przywozowych

Jak wiadomo, pozwolenia na przywóz towarów ustalone są na termin trzymiesięczny. Tymczasem przemysł niemiecki w związku ze wzmożoną produkcją przyjmuje zamówienia z b. długimi termi nami wykonania. Jakiż jest rezultat? Uzyskane pozwolenia są bardzo często niewykorzystywane w okresie swej ważności i zainteresowane firmy są zmuszone podejmować dość uciążliwe starania o prolongatę wydanych pozwoleń, a nawet starać się o nowe.

Wobec takiego stanu rzeczy Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie rozpoczęła usilne starania o przedłużenie terminu ważności pozwoleń na przywóz towarów niemieckich do sześciu miesięcy.

Należy sądzić, że ważna ta dla całego kupiectwa polskiego sprawa zostanie przez władze jak najprzychylniej potraktowana, zwłaszcza, że realizacji tego wniosku nie stoją na przeszkodzie żadne formalności, wystarczy bowiem wprowadzenie odpowiedniej klauzuli w „warunkach specjalnych“.

P.K.O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w PKO. wzrosły o 10.8 miln. zł. i na dzień 31 lipca 1837 r. wynosiły 726.6 miln. zł. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1837 roku wynosił 2.586.120.

Ogólny obrót czekowy PKO., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.808.9 miln. z., z czego na obrót gotówkowy przypada 683.3 miln. zł., a na obrót bez gotówkowy 2.126.6 miln. zł. t. j. 75 procent całego obrotu czekowego PKO. Stan kapitału na 78.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. 200.8 miln. zł., a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4.6 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31 lipca 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miln. zł. do kwoty 813.7 miln. zł. Kredyty bezpośrednie. a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1.6 miln. zł. wynosiły na ultimo lipca 44.4 miln. zł. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15.9 miln. zł. i pozycja skupu weksli 20.4 miln. zł.

Kurjer Sportowy

Jutro gramy z Polonią

Jak grać, żeby wygrać? Pytanie to jest dzisiaj bardzo aktualne, bo to już przecież w niedzielę piłkarze WKS Śmigły staną na zielonej murawie by walczyć o wejście do Ligi z Polonią z Warszawy.

Czy możemy wygrać z Polonią? Ten kto wątpi, nigdy nie wygrywa. Trzeba wierzyć we własne siły. Drużyna wileńska powinna być lepszą pod każdym względem od warszawskiej, a lepszą będzie wówczas, jeżeli tylko nie zlekceważy przeciwnika, a grać będzie przez cały czas meczu, to znaczy przez 90 minut będzie atakować bramkę przeciwnika a bronić własnej, a w czasie przerwy umiejętnie odpocznie.

Dziesięciominutowa przerwa musi być dobrze wyzyskana. W czasie przerwy może zrodzić się nie jednak szczęśliwa myśl. W czasie przerwy drużyna może naradzić się nad dalszą taktyką walki i usłyszeć cenne rady ze strony kierownictwa.

Czeka nas bardzo trudny egzamin. Ale nie powinniśmy się tremować, bo ci, którzy trenują się, nie mogą nigdy zdobyć się na danie z siebie wszystkich sił. Człowiek stremowany nie umie wykorzystać swych doświadczeń.

Musimy pamiętać o jednym, że tutaj nie chodzi o to, żeby być drużyną lepszą, żeby mieć przewagę w polu, chodzi o wygranie meczu. Całej jedenastce WKS Śmigły powinno zależeć na tym, żeby strzelić jak najwięcej bramek. Linia ataku powinna mieć wyczucie z pomocnikami. Piłki muszą być dokładnie podawane, żeby nie męczyć się zbytecznie nie potrzebnym bieganiem.

Nie chodzi w danym wypadku o efekt, a o skutek. Wygra ta drużyna, która strzeli więcej bramek. Niedzielny mecz dla WKS Śmigły jest niemal decydującym spotkaniem. Trzeba pamiętać, że spotkanie rewanżowe na obcym boisku w Warszawie wygrać będzie o wiele trudniej, niż u siebie. Są więc poważne szanse. Nie można szans tych zmarnować. Od piłkarzy WKS Śmigły wymagać będziemy ambitnej oraz ofiarnej gry zespołowej. Obojętnem jest który z graczy zdobędzie więcej bramek. Chodzi o to, żeby wszyscy grali dobrze i żeby nie było luk w drużynie. Ze swej strony radzimy jednak grać ostrożnie. O kontuzję jest łatwo, a w razie kontuzji drużyna będzie musiała grać w dziesiątkę.

A teraz słów kilka pod adresem publiczności. Publiczność wileńska słynie ze spokojnego zachowania się na trybunie. Nie chodzi bynajmniej o wywoływanie jakichś karygodnych awantur, a o ten sportowy doping swoich graczy. Zagranicą, a i w niektórych miastach Polski, publiczność bierze żywy udział w zawodach sportowych. Co znaczy doping, nie potrzebujemy mówić. Okrzyki podniecają zawodników. Okrzyki działają dodatnio na ambicję i psychikę. Publiczność wileńska powinna być też zgrana i bardziej żywa. Nie bądźmy bierni. Przestańmy milczeć, bo milczeniem nie wywalczymy Ligi. Oczywiście, że chodzi o szlachetny doping i o kulturalne podniecania zawodników przez cały czas meczu.

Niedzielny mecz piłkarski ściągnie niewątpliwie rekordową ilość publiczności. Spotkanie odbędzie się na reprezentacyjnym boisku przy ul. Werkowskiej. Mecz rozpocznie się o godz. 16 minut 30 punktualnie i bez względu na pogodę. Miejmy jednak nadzieję, że pogoda będzie piękna.

Osobiście stawiam na WKS Śmigły, a mam wrażenie, że takich znajdzie się więcej.

J. N.

Ćwiczenia H. K. S. na sali Okręgowego Ośrodka W. F.

Kierownictwo Harcerskiego Klubu Sportowego w Wilnie Komunikuje swoim członkom, że ćwiczenia sekcji piłki ręcznej, gimnastyka i zaprawa narciarska odbywać się będą na dużej sali Ośrodka w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 20 do godz. 22, poczynając od dnia 20 września w całym sezonie zimowym.

W stadium organizacji jest sekcja bokserska klubu, ćwiczenia której będą prowadzili: p. Wojtkiewicz Jerzy — były mistrz wagi średniej i druh Hryncewicz (Talko), który przyjmuje zapisy nowych członków i udziela wszelkich informacyj.

Treningi tej sekcji odbywać się będą na małej sali Ośrodka w poniedziałki i środy od godz. 20 do godz. 22 każdego tygodnia.

Ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami

Onegdaj odbyła się przedostatnia eliminacja przed meczem lekkoatletycznym z Niemcami. Ze względu na deszcz odbyła się tylko jedna konkurencja bieg na 800 mtr. Zwyciężył Gąssowski w czasie 1:58,8 przed Staniszewskim w czasie 1:59.4, Mittelstaedtem i Liberą. Po tej eliminacji ustalono następujący ostateczny skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w najbliższą sobotę i niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

100 mtr. — Zasłona, Dunecki, rezerwa Popek. Najlepszy czas Zasłony wynosi 10,7, Duneckiego — 10.9, Popka 10.8.

200 mtr. — Zasłona (najlepszy czas 22.1), Dunecki (22.5).

400 mtr. — Śliwak (czas 50 sek), Biniakowski (50.9 sek.), rezerwa Gąssowski — (49,6 sek.).

800 mtr. — Kucharski (czas 1:52,4), Gąssowski (1,57,3), rezerwa Mittelstaedt — (1:57,8).

1500 mtr. — Kucharski (4:01 sek), Soldan (4:02.8), rezerwa Stanisławski.

5.000 mtr. — Noji (czas 15:06.4 sek), Duplicki (15,27 sek.).

10.000 mtr. — Noji (czas 32:05.2), Wirkus (32:12,4).

110 pł. — Haspel (15.5 sek), Niemiec (15,5 sek).

400 pł. — Kostrzewski (56,3 sek). Niemiec (57.5 sek).

W dal — Hanke (7,31 mtr.), M. Hoffman (7,14), rezerwa Nowak (7,22).

Wzwyż — K. Hoffman (187,5 mtr.).

Tyczka — Sznajder (najlepszy obecny wynik 4.05 mtr.), Klimczak (3:81).

Trójskok — Luckhaus (14,47 mtr.), M. Hoffman (14.68 mtr.).

Kula — Gierutto (15,17 mtr.), Tilgner — (14.68), rezerwa Fiedoruk.

Dysk — Fiedoruk (46,36 mtr), Gierutto (45.43 mtr.).

Oszczep — Turczyk (63,90 mtr.), Głurczyk (59.96).

Młot — Kocot (44.32), Węglarczyk (44.52)

4 x 100 mtr. — Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki.

4 x 400 mtr. — Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

Musimy zwiększyć eksport rękawiczek

Wilno reprezentuje niemal 90 proc. eksportu rękawiczek skórzanych. Eksport ten zapoczątkowany dopiero w r. 1931, wykazuje stały postęp i zdobywa w szeregu krajów, a w szczególności w Anglii i Afryce Południowej coraz mocniejszą pozycję. Wartość eksportu ogólnopolskiego w latach 1930—1936 wyniosła 65.000 zł, 378.000 zł, 393.000 zł, 774.000 zł, 469.000 zł,'387.000 zł, 569.000 zł. Są to cyfry poważne, o ile jednak wziąć pod uwagę, że reprezentujemy na razie zaledwie parę procent produkcji światowej, łatwo ocenić możliwości dalszego jego rozwoju.

Celem organizacji handlu rękawiczkami wyjeżdża z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za granicę p. Kaczergiński.

Wystawa „Wytwórczość Polska“ w Łodzi

W czasie od 19 września do 10 października 1937 r. zostanie zorganizowana w Łodzi na terenach parku Helenowa i Staszica pod protektoratem wojewody Aleksandra Hauke Nowaka wystawa przemysłowo-handlowa oraz Targi pod nazwą „Wytwórczość Polska“.

Wystawa ma na celu propagandę produkcji polskiej i zjednanie szerokich mas społeczeństwa dla towarów wytwarzanych przez polskiego robotnika i polski kapitał.

Organizuje wystawę Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi. Przewidziany jest udział na wystawie poważniejszych polskich firm z okręgu wileńskiego. W celu udostępnienia szerokim masom społeczeństwa zwiedzenia wystawy wydawane będą specjalne karty uczestnictwa, upoważniające do ulg kolejowych. Karty uczestnictwa nabywać będzie można we wszystkich oddziałach Polskiego Biura Podróży „Orbis“, we wszystkich Wagons Lits Cook, kioskach „Ruchu“, oraz na stacjach kolejowych.

O piłkarskie mistrzostwa świata

W grupach eliminacyjnych turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata, stan aktualny przedstawia się następująco:

Wgrupie I (Niemcy, Szwecja, Finlandia i Estonia), rozegrano już 3 mecze. Do rundy następnej zakwalifikowała się już Szwecja po zwycięstwie nad Finlandią i Estonią. Niemcy mają zwycięstwo nad Finlandią i mecz do rozegrania z Estonią, który odbędzie się 29 bm. Ostatni mecz Szwecja — Niemcy nie dojdzie do skutku, jeśli Niemcy pokonają Estonię, zwycięstwo to bowiem zakwalifikuje je do rundy następnej wraz ze Szwecją

W grupie II grają 4 państwa: Norwegia, Polska, Irlandia i Jugosławia. Dwie najlepsze drużyny wejdą do następnej rundy. Norwegowie grać będą z Irlandczykami 3 października w Oslo. a Polacy z Jugosławią będą grać w Warszawie 10 października.

W grupie VI decydujące spotkanie o wejście do następnej rundy wyłonią dwa mecze Czechosłowacja — Bułgaria, które odbędą się 7 listopada w Sofii i 24 kwietnia w Pradze.

3 września w rewanżowym meczu walczyć będą reprezentacje Łotwy i Litwy. Zwycięzca walczyć będzie z Austrią o prawo awansu rundowego z grupy VII.

W grupie VIII walczyć będą: Holandia — Luksemburg 28 listopada w Amsterdamie i Luksemburg — Belgia 1° marca w Luksemburgu.

W grupie X Stany Zjednoczone nie mają przeciwnika, natomiast walczyć będą ze zwycięzcą grupy IX (Meksyk, San Salvador, Kuba, Kostaryka, Kolumbia) w Paryżu w maju 1938 r.

W innych grupach sytuacja nie jest dotąd jasna, jeżeli chodzi o terminy i miejsca rozgrywek.

Wielkie m. Wilno liczy ponad 210 tysięcy mieszkańców

Według nieoficjalnych obliczeń Miejskiego Biura Statystycznego, Wilno przekroczyło 210 tys. mieszkańców, z czego kobiet około 109 tysięcy.

Nauczyciel w samorządzie wiejskim

Początkowo, a więc w latach 1919 do 1933 udział nauczyciela w samorządzie wiejskim był bardzo nikły, zwłaszcza w latach pierwszych po uzyskaniu Niepodległości, kiedy samorząd był jeszcze w powijakach i kształtował się z ludzi wyłącznie miejscowych. Nauczycielstwo było wówczas niemal wędrowne, ponadto w zbyt młodym jeszcze wieku, ze znaczną przewagą elementu niewieściego, który z natury rzeczy do samorządu terytorialnego nie trafiał. Pamiętam dobrze te czasy. Rady gminne zapraszały miejscowego nauczyciela jedynie na czas uchwalania rocznego budżetu szkolnego w charakterze rzeczoznawcy. Ciężka była rola owego delegata bez prawa głosu, zwłaszcza, że potrzeby szkół były wówczas olbrzymie. Wystarczy tu wspomnieć, że kiedy jeden z delegatów prosił o wiadra do picia wody dla szkół, otrzymał odpowiedź z ust pewnego radnego, że to zbyteczne, gdyż dzieci mogą pić wodę u sąsiadów, wobec czego prośba delegata spełzła na niczym. Przykładów podobnych mógłbym podać bardzo dużo, stwierdzam jednak, że nie było w tym złej woli ze strony radnych, leno poprostu złe zrozumienie w stosunku do szkolnictwa ponadto zwykła, chłopska oszczędność.

Pamiętam też taką sprawę. Chodziło o budowę mostów, a było to w jesieni. Jeden z radnych sprzeciwia się temu, twierdząc, że idzie zima — rzeki i potoki zamarzają, więc po co zwiększać budżet o miliony marek. Pył to dowód krótkowzroczności i tyle.

Mijały lata — czas robił swoje. Samorządy się doskonaliły, nauczyciele zaś brali coraz żywszy udział w pracy społecznej, zdobywając i doświadczenie i autorytet wśród miejscowej ludności. Wszystko to przyczyniło się do tego, że nauczyciel stał się jej opiekunem i doradcą w najrozmaitszych sprawach. To też, obdarzony zaufaniem ludności wszedł on w roku 1933 do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Rok ten jest więc datą dla samorządu i nauczycielstwa szczególnie ważną, gdyż odtąd samorząd zyskuje ludzi światłych, nauczycielstwo zaś staje na straży interesów ludności dla wspólnego dobra w kraju.

Samorząd w gromadzie, czyli sołectwie, jest u nas nowością, eksperymentem, to też wymaga ze strony rady dużego wyrobienia społecznego i dużej znajomości rzeczy. Każda, chociażby najdrobniejsza sprawa musi być załatwiona w grmadzie, przez głębokie przemyślenie i w sposób praktyczny, życiowy. Tu nie ma miejsca na jakiś szablon, ani też na biurokrację. Żalił się raz w gazecie pewien nauczyciel, że na zebraniach gromadzkich przewodniczy z urzędu sołtys, zazwyczaj mało piśmienny i źle orientujący się w sprawach, co wytwarza śmieszną wprost sytuację wobec radnego nauczyciela, na którego zwrócone są oczy całej gromady, gdyż jest on jedynym inteligentem w danym gronie.

Uwaga w zasadzie słuszna, jednak inaczej być nie może. Ustawa musi być wyraźna i nie może zawierać luźnych przepisów, zezwalających na coraz to nowe przewodnictwo, skoro praca w gromadzie ma mieć charakter stały i poważny. Sołtys może wprawdzie poprosić kogoś do zastąpienia go w czasie zebrania, jednak nie należy do tego dążyć. Należy raczej przez częstsze zabieranie głosu ożywić i sprowadzać zebrania na właściwe tory, a wychowa się wówczas, oczywiście po pewnym czasie — typ przewodniczącego i radnego. Będzie to zasługa w nowym życiu gromadzkim, przynosząca chlubę całemu nauczycielstwu.

Inaczej przedstawia się sprawa w radzie gminnej, która ma zgoła inne oblicze. Tu zasiadają ludzie bardziej życiowo i umysłowo wyrobieni, a często nawet z dyplomami uniwersyteckimi, co, oczywiście zdarza się też i w gromadzie. Statystyka wykazuje, że do każdej rady gminnej wszedł przeciętnie jeden nauczyciel. Do rady powiatowej dwóch. Oczywiście jest to zbyt mała liczba, jednak fachowcy mówią, że proporcjonalnie do ogółu ludności rolniczej, liczba ta jest wystarczająca. A więc jeden nauczyciel na przeciętnie dwudziestu radnych w gminie. Ciężkie ma on tam zadanie. Wyjątkowo trudne, gdyż wybrano go nie jako przedstawiciela od grona nauczycielskiego z terenu gminy, lecz jako działacza społecznego. Słowem, nauczyciel radny gminy jest reprezentantem ludności i siłą rzeczy grona nauczycielskiego. To podwójne oblicze stwarza mu też podwójne kłopoty, zwłaszcza, że stan naszego szkolnictwa ma dużo potrzeb natury finansowej, natomiast zdolność płatnicza ludności wiejskiej jest niezmiernie mała. Nie można więc mieć żalu do nauczyciela radnego gminy za to, że nie zdołał utrzymać w całości budżetu na potrzeby szkolnictwa, bo naprawdę nie mógł, gdyż uchodziłby w opinii dużego grona radnych gminy — rolników za śrubującego w górę podatki i inne świadczenia, jak szarwark i t. d., których, jako urzędnik bez roli nie ponosi.

Los radnego nauczyciela nie jest godny pozazdroszczenia, jak to się niektórym wydaje. Nie ma on z tytułu swych funkcyj żadnych osobistych korzyści, lecz spełnia obowiązek społeczny. Z tym zaś związane są często koszty przejazdów na zebrania, co pokrywa z własnej kieszeni, ponadto, conajmniej 10 dni w roku nie uczy w godzinach normalnych, ale musi nadrobić to w innych godzinach, kosztem należnego mu odpoczynku. Wszyscy więc powinni to ocenić i w miarę możności ułatwiać mu sytuację przy pełnieniu jego obowiązków jako radnego.

Jan Hopko.

Trudny rok dla rolnictwa w pow. szczuczyńskim

Nieurodzaje tegoroczne, będące skutkiem długotrwałej posuchy dały się bardzo mocno we znaki tutejszemu rolnictwu. Zbiory zbóż ozimych są w roku bieżącym o 20% mniejsze od normalnych. Znacznie jednak gorzej jest z jarzynami. Zbiory jęczmienia są niższe od normalnych o ok. 25%, również zbiory owsa są znacznie niższe od normalnych a grochy i peluszki zostały zjedzone meszką. Zbiory paszy przedstawiają się nieomal katastrofalnie. Koniczyny zginęły w 60%.

W związku z klęską nieurodzaju władze powiatowe wystąpiły z wnioskiem do wojewody o udzielenie pomocy pieniężnej dla tutejszego rolnictwa w wysokości 15 tys. zł. na pomoc siewną w jesieni.

Podjęto również starania w Państwowym Banku Rolnym i Minist. Rolnictwa o uruchomienie kredytów na pasze treściwe. Obecnie bowiem na skutek braku pasz następuje intensywne wyzbywanie się inwentarza, którego ceny spadły o 30%.

Kościołek św. Idziego w Inowłodzu



Szkic kościołka św. Idziego w Inowłodzu, koło Spały, który w najbliższym czasie zostanie odrestaurowany. Kościołek ten pochodzi z 11 wieku. Został on zbudowany w tylu romańskim przez Władysława Hermana.

Brasław

— PIORUNY ZABIŁY DWIE OSOBY. 18 bm. nad powiatem brasławskim przeszła znowu burza z piorunami. W dwu wypadkach piorun uderzył w domy, zabijając na miejscu dwie osoby, jedną na terenie gminy leonpolskiej, drugą na terenie gminy brasławskiej. W obu wypadkach pioruny nie wznieciły pożarów.

— Budowa 15 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie powiatu brasławskiego dobiega końca. Budynki zostały już pokryte i obecnie są wykańczane jedynie roboty wewnętrzne. Sale szkolne są już zupełnie gotowe, a w niektórych miejscowościach nawet i mieszkania dla nauczycieli. Do dnia 1 września budynki będą wykończone całkowicie. Największe trudności w doprowadzeniu do końca robót powoduje brak wykwalifikowanych zdunów do stawiania pieców kaflowych. Wygląd budynków jest bardzo okazały.

Głębokie

— W dniach 18 i 19 bm. Wojewoda Wileński Ludwik Bociański dokonał podróży inspekcyjnej na terenie powiatu dziśnieńskiego. W czasie inspekcji Pan Wojewoda szczególnie interesował się budżetami zarządów gminnych i miejskich oraz Wydziału Powiatowego i budową szkół im. Marszałka Piłsudskiego. W podróży inspekcyjnej po terenie towarzyszył Panu Wojewodzie starosta powiatowy Suszyński.

Słonim

— ODERWAŁY SIĘ WAGONY. W dniu 18 bm. na linii kolejowej Słonim—Wołkowysk przed stacją Jeziernica oderwały się wagony pociągu towarowego od parowozu i wskutek spadzistej drogi stoczyły się aż do Słonima, zatrzymując się dopiero pod Albertynem. Wagony przebyły w ten sposób ok. 20 klm drogi. Wypadku z ludźmi nie było.

Śmierć dziecka

W dniu 19 bm. pociąg N 512 po odejściu ze stacji Ziabki w obrębie zwrotnicy wjazdowej najechał na 4-letnie dziecko, Eugenię Kwiecińską, znajdujące się przy torze bez dozoru. Skaleczone dziecko przewieziono tymże pociągiem do Królewszczyzny, gdzie mimo pomocy lekarskiej zmarło.

Liczne wypadki ślepoty od używania denaturatu

Ostatnio w pow. mołodeczańskim, wilejskim i sąsiednich notowane są coraz liczniejsze wypadki epidemii ślepoty. Przeprowadzone badania ustaliły, że ofiary ślepoty pochodzą przede wszystkim od używania denaturatu.

W związku z tym władze lekarskie wydały pouczenie dla mieszkańców w sprawie używania zgubnego dla zdrowia denaturatu.

Święciany

— W związku z notatką „Co to jest?", zamieszczoną w Nr. 207 naszego pisma ze Spółdzielni Mleczarskiej w Święcianach otrzymaliśmy list następującej treści:

„Nieprawdą jest, że Spółdzielnia Mleczarska w Święcianach Wil. wypłaciła za mleko dostarczane w czerwcu rb. po 6—7 groszy za litr, natomiast prawdą jest, że wypłaciliśmy za mleko dostarczone w czerwcu rb. po 2,2 groszy za 1 proc. tłuszczu w mleku, czyli około 7—10 groszy za tłuszcz w 1 litrze mleka (w zależności od tłuszczu zawartego w mleku). Chude mleko dostawcy otrzymują z powrotem, które sprzedawane jest przez niektórych po 4—5 groszy za 1 litr. Na terenie powiatu niemal wszystkie mleczarnie wypłaciły za mleko dostarczane w czerwcu po 2,2 groszy za 1 proc. tłuszczu w mleku, a niektóre nawet po 2,1 groszy. Jest to najtańszy miesiąc w sprzedaży masła i wypłat za mleko. W dniu 18 lipca rb. wypłaciliśmy za mleko, które dostawcy dostarczyli w czerwcu i płaciliśmy pieniędzami uzyskanymi ze sprzedaży nabiału również wyprodukowanego w czerwcu. Za masło dostarczone do Związku Mlecz. i Jajcz. w czerwcu uzyskaliśmy średnio po 2,05 zł. (2/3 produkcji), zaś ze sprzedaży masła na rynku miejscowym uzyskano średnio po 2,21 zł. za 1 kg. masła (reszta produkcji).

Nieprawdą jest, że w Nowo-Święcianach mamy odsprzedawców masła, natomiast prawdą jest, że w końcu czerwca sprzedaliśmy 25 kg. masła osobie z okolicy, według ceny rynkowej jaka była w Święcianach. Wyjaśniamy, że cena masła w czerwcu na rynku w Święcianach wahała się od 2,10 do 2,40 zł. za 1 kg. W Nowo-Święcianach na rynku, jako w miejscowości letniskowej cena masła jest o kilkanaście groszy wyższa, w zależności od podaży, lecz w czerwcu rb. nie po 2,70 — 3,20 zł. za 1 kg. Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej ustala ceny na masło podług wskazówek Związku Mleczarskiego i Jajczarsk. w Wilnie, Spółdzielnia sprzedaje masło osobom zgłaszającym się, po cenie wyższej, aniżeli mogłaby uzyskać odsyłając do Związku.

Odnośnie zaś ewentualności fałszowania masła przez „niesumiennych pośredników" — to dotychczas z podobnymi faktami nie spotykaliśmy się".

Białystok dba o przyrost ludności Wilna

Mało ma Wilno kłopotu z „własnymi" podrzutkami, musi jeszcze opiekować się, jak się okazuje, podrzutkami „cudzoziemskimi". Wczoraj na ul. Poznańskiej znaleziono chłopczyka, narodowości żydowskiej, w wieku 8 lat. Policja stwierdziła, że jest to Eliasz Gunsztejn, mieszk. Białegostoku. Przywiozła go do Wilna matka specjalnie w celu podrzucenia.

Podrzutka ulokowano w przytułku miejskim. Prawdopodobnie magistrat zwróci się do Zarządu Miasta w Białymstoku z żądaniem zabrania podrzutka.

(c).

Umundurowanie dawniej a dziś



Podczas wielkich manewrów w Salisbury (Anglia) przeprowadzono porównanie, jak lekko są wyekwipowani dziś żołnierze w porównaniu z ekwipunkiem żołnierskim z czasów dawniejszych. Ten oto np. żołnierz z batalionu czołgów za całe uzbrojenie ma jedynie słuchawki telefoniczne i okulary ochronne.

Trudna sztuka!



Ten silny człowiek zarabia na swe utrzymanie demonstrując na ulicach i podwórkach londyńskich nieprzeciętną siłę i zręczność, jak np. balansując na brodzie ciężkie koło, co uwidacznia zdjęcie.

Zarybianie jezior Wileńszczyzny

Wil. Dyrekcja Lasów Państwowych rozpoczęła szeroką akcję zarybienia jezior Wileńszczyzny. Celem podniesienia hodowli zaryb. sandacza, sielawy, szczupaka i t. d. w ciągu ostatniego kwartału sprowadzono około 1 mil. 500 tys. ziarn zaoczkowanej ikry różnych gatunków wysokiej wartości ryb, które wpuszczono do jezior.

Antoni Gołui i

3

Przysięga porucznika Renauldt

II.

Juliusz zjawił się w Kaplicznikach po południu ze szczerym zamiarem wykurzenia Renauldta. Poprzedniego wieczoru kierowała nim niechęć, nagle budząca się zapewne skutkiem całodziennego zmęczenia i wysłuchiwania jęków. Natomiast tego popołudnia prześladowała go wczorajsza wizja. Mimo usiłowań nie mógł jej powtórnie przywołać przed oczy. Usiłował wmówić w siebie, że była ona zwykłą złudą imaginacji i nic nie miała wspólnego z ową płowowłosą panną, do której umizgał się Renauldt. Przez cały dzień jednak gnębiło Juliusza pragnienie sprawdzenia niepokojących go wątpliwości.

Nie będziemy się wobec tego dziwili jego rozczarowaniu, gdy zastał w Kapliczniakach tylko starego Giedroycia. Stary oznajmił mu, że Marynia pojechała w odwiedziny do sąsiedztwa. Juliusz przeklinał owo sąsiedztwo. Przypomniał sobie nagle tysiąc spraw, które by jeszcze tego dnia mógł załatwić i już miał się żegnać, gdy rozległ się tętent konia i ukazał się jadący od traktu Renauldt. Stary Giedroyć uczepił się juliuszowego rękawa, nastroszył białe wąsy, chrząkał, sapał, wreszcie wybuchnął:

— A jakże, francuzik jest. Jak na zamówienie. Dziwi mię, że jakubin tak rozpuszcza żołnierzy. Przepowiadam, że z takim wojskiem dostanie łupnia. Trzymam pana za słowo, panie oficerze, bez pańskiej pomocy nie pozbędę się francuzika.

— Niechże mu pan poprostu drzwi zamknie przed nosem — zniecierpliwił się Juliusz.

— Ba! ba! ba! — na twarzy starego Giedroycia ukazał się wyraz zabawnej przebiegłości — ba! powtarzam panu, ba! ba!

— I cóż znaczy to ba! — Juliusza ogarniała już pasja.

— Ba! powiadam, i nic w tym nie ma dziwnego. Zważ pan, że żyjemy w czasach okupacji...

— Jakiej tam okupacji, co pan bredzisz, przynieśliśmy Litwie wolność.

— Aha, no tak jesteś na służbie u jakubina to musisz tak twierdzić, panie oficerze. Ale do diaska, jesteś sam szlachcic i nosisz piękne nazwisko. Tymczasem ten francuzik, ten przybłęda z za morza, pewnie z gminu, pewnie jeden z tych, co ścięli króla Panie świeć nad jego duszą, ten wypędek z piekła, to co innego. Gdy go wygnam, będzie się mścił, wiem o tym, a sam rozumiesz panie oficerze, co mi przyjdzie ze spalenia przez żołdaków mojej chałupy.

Aczkolwiek poglądy Juliusza diametralnie różniły się od poglądów starego Giedroycia, tym nie mniej trafiły mu do serca wymyślania na Renauldta. To też zgodził się na propozycję.

— Dobrze. Spróbujemy.

Ale gdy już Francuz nadjechał, Juliusz nagle poczuł, że wobec nieobecności Maryni znikł wszelki powód pozbywania się rywala. Nie znaczy to, by pomiędzy obu oficerami mogła zapanować sympatia. Spacerowali obaj przed dworem w towarzystwie gospodarza, spoglądając niecierpliwie ku drodze i rozmawiając o sprawach potocznych. Sytuacja była bezdennie głupia, a wystąpienie Juliusza coraz bardziej niemożliwe. Stary Giedroyć chmurzył się, a każdy z rywali byłby napewno wymówił się służbą i odjechał, gdyby nie obawa pozostawienia drugiego na placu. Stało się to dopiero, gdy Giedroyć nadmienił, że wnuczka wróci dopiero nazajutrz z rana. Wówczas obaj oficerowie jak na komendę zameldowali gospodarzowi, że czeka ich służba. Juliusz zaznaczył na odjezdnem:

— Przyjadę jutro — co spodowało, że w starego Giedroycia wstąpiła na nowo otucha.—Potrząsnął serdecznie ręką Juliusza i zapraszał go niemal natarczywie.

— Ufam panu, jak swemu synowi — zapewniał.

Tak się złożyło, że w ciągu najbliższych dni Juliusz nie mógł wpaść do Kapliczník. Renauldt natomiast tkwił tam niezmiennie każdego popołudnia i wysłuchiwał wciąż powtarzającego się muzycznego repertuaru p. Maryni. Wyobrażam sobie, jak bardzo te zaloty musiały być męczące. Natomiast kiedy Juliusz wreszcie wybrał się do Kapliczník, miał tę frajdę, że rywal tego dnia przyjechać nie mógł. Jak młodzi spędzili ten wieczór, nie wiem. W każdym razie ich sprawy musiały zajść dość daleko, skoro dnia następnego wybrali się już na wspólny spacer. Stary Giedroyć musiał patrzeć dość krzywym okiem na ten niezwykły sposób wykurzenia francuzika, ale nie chcąc Juliusza zrazić, nie odważał się mu sprzeciwiać.

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
21
Piątek

Dziś Joanny Fremiot
Jutro Tymwteusza M.

Wschód słońca — g. 4 m. 05
Zachód słońca — g. 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 20 VIII 1937 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura + 12
Opad —
Wiatr: Półn. - wsch.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Półpochmurno.

— Przepowiednia pogody wg PIM do wieczora dnia 21 sierpnia br.:

Na najbliższe dni zapowiada się ogół ne polepszenie się stanu pogody, jednak ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzowego. W sobotę pogoda na ogół słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu.

Stopniowe ocieplenie.

Słabe wiatry z północo-zachodu i zachodu.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— Dyrektor Banku Polskiego, Oddział w Wilnie, p. Jan Oskwarek Sierosławski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Grono finansistów chce uruchomić lombard.** Grupa finansistów miejscowych wraz z b. pracownikami zlikwidowanego lombardu „Kresovia" wszczęła starania w kierunku wyjednania koncesji na uruchomienie lombardu w Wilnie.

Podobne starania czynione były już w ub. roku, lecz nie odniosły rezultatu.

— Walka z fałszowaniem artykułów spożywczych. Miejski Zakład Badań Żywności w miesiącach letnich zawalony jest poprostu rozmaitego rodzaju analizami chemicznymi produktów sprzedawanych w mieście. W okresie letnim badań takich przeprowadzono z górą 1000, przy czym stwierdzono pokaźną ilość produktów sfałszowanych.

— Zamknięcie ruchu na zaułku Popławskim. Starostwo Grodzkie Wileńskie, podaje do wiadomości, że w związku z budową kanałów — zostaje całkowicie zamknięty ruch kołowy na zaułku Popławskim w okresie od dnia 19 sierpnia do dnia 1 września rb.

— Jeszcze jedno posiedzenie Komitetu Rozbudowy.

W najbliższym czasie ma się odbyć posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą podania osób ubiegających się o drobne pożyczki na remonty domów.

Komitet co prawda wydatkował już cały tegoroczny kredyt budowlany, ale powstał kredyt dodatkowy w wysokości zaledwie 6 tysięcy złotych. Pieniądze te powstały skutkiem odrzucenia przez Bank Gospodarstwa Krajowego niektórych wniosków o przyznanie pożyczki skierowanych do Banku przez Komitet Rozbudowy.

SPRAWY SZKOLNE

— Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretarjacie ZPOK Jagiellońska 3 5 m. 3 od godz. 10 do 12.

Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

— Egzamin wstępny do I klasy Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie odbędzie się w dniach 28, 30 i 31 sierpnia oraz 1 września br. o godz. 8 rano.

Podania (na ustalonych blankietach) będą przyjmowane przez Sekretariat szkoły wraz z załącznikami do dnia 25 sierpnia rb.

Kandydatki, które złożyły egzamin do Gimnazjum ogólnokształcącego i nie zostały, dla braku miejsc, tam przyjęte, podlegają egzaminowi z rysunków i badaniom psychotechnicznym.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i Przedszkole im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania. Zapisy nowowstępujących uczennic uczniów do wszytkich klas (6 klasa włącznie) na rok szkolny 1937-38 przyjmuje codziennie od godz. 11—13 i 17—18 kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim (Zarzecze).

— Kierownictwo Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie komunikuje, że zapisy uczenic do klasy I-ej są przyjmowane codziennie w kancelarii od g. 10 ej do 13-ej. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4—6.

— Podręczniki szkolne mogą być również używane w liceach.

Władze szkolne podały do wiadomości, że w związku ze zbliżającym się uruchomieniem liceów nowego typu, iż w szkołach licealnych mogą być również używane dotychczasowe podręczniki.

Do nauki w liceach dopuszczono podręczniki wydane dla skasowanych już klas VII i VIII-ych szkół średnich.

WOJSKOWA

— Przed rejestracją rocznika 1919. Jak już donosiliśmy z dniem 1 września r. b. rozpoczyna się w Wilnie rejestracja rocznika 1919.

Rejestracja potrwa cały miesiąc. Każdy zgłaszający się do rejestracji (Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego) winien posiadać: dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, oraz zameldowania w Wilnie.

RÓŻNE

— Starostwo Grodzkie Wileńskie **w trybie administracyjnym** ukarało następujące osoby:

Za handel w niedzielę:

Czernuskiego Zelika (Zawalna 43) i Melamedo Chaima (Wielka 31) — po 50 złotych grzywny lub 14 dni aresztu każdego.

Za zuchwałą i natrętną żebraninę pięciu żebraków po 3 dni aresztu bezwzględnego.

Za antysanitarny stan posesyj:

Walnika Szymona (Wielka 39) — 100 zł. grzywny lub 30 dni aresztu, Hakinowicza Beniamina (św. Mikołaja 7) — na 30 zł. lub 10 dni aresztu, Jankielewicza Samuela (Sadowa 7) — na 30 zł. lub 10 dni aresztu i Spokojnego Oszera (św. Mikołaja 13) — na 50 zł. grzywny lub 14 dni aresztu.

— Wycieczka radiosłuchaczy. Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w najbliższą niedzielę dnia 22 sierpnia „lochy" na Bakszcie. Zbiórka obok wieży Św. Jana, o godz. 11.

Wycieczka rusza punktualnie. Udział w wycieczce bezpłatny.

LIDZKA

— Podczas dorocznego Zjazdu członków lidzko wołożyńskiego Oddziału Kresowego Związku Ziemian w Lidzie, zebrani uchalili rezolucję, wzywającą wszystkich ziemian do popierania oświaty na wsi, współpracowania z komitetami budowy szkół powszechnych, szerzenia idei spółdzielczości spożywczej handlowej i mleczarskiej. Niezależnie od tego uchwalono wziąć jak najżywszy udział w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

— Zakończenie półkolonii letniej w Lidzie. W sali szkoły pow. w Lidzie odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii letniej dla dzieci. Półkolonię zorganizował i prowadził miejscowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Na uroczystości tej obecny był wicestarosta p. Witold Dziadowicz, inspektor szkolny p. Adam Kozłowski, Zarząd P. C. K. z przewodniczącą starościną p. Reginą Miklaszewską na czele.

Na kolonii było przeszło 80 dzieci obojga płci w wieku od 4 do 11 lat najbiedniejszych rodzin miasta Lidy. Dzieci na kolonii miały całkowite wyżywienie i wzorową opiekę.

Dzięki tej troskliwej opiece, dzieci na kolonii czuły się bardzo dobrze, a ich stan fizyczny i zdrowotny doznał znacznego polepszenia.

Dobrze wywiązały się ze swoich obowiązków pp. Janina Skiemiszówna i Irena Bielska, jako wychowawczynie dzieci, które zdołały osiągnąć wspaniałe rezultaty.

Wesołe piosenki i deklamacje na uroczystości zakończenia półkolonii przy obfitym, jak dla dzieci programie przyczyniły się do wprowadzenia wesołego i miłego nastroju wśród obecnych.

Na zakończenie dziatwa chórem odśpiewała Hymn Narodowy.

Miejmy nadzieję, że ZPOK. w Lidzie w roku następnym zorganizuje nie jedną taką półkolonię letnią.

T. F.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Sprytniejszy od akrobaty...

Lejba Szwarc (Szpitalna 10) za „dobrych, starych czasów" był akrobatą cyrkowym. W mieniącym się świetle reflektorów wykonywał ku uciesze publiczności zawiłe tricki bądź to zawieszony na trapezie pod kopułą cyrku, bądź to na parterze.

Te czasy jednak minęły. Obecnie Lejba popisuje się swymi umiejętnościami na „kocich łbach" wileńskich podwórków, ściśle mówiąc na starym wytartym kilimie produkuje resztki swej zwinności akrobatycznej.

I teraz trocki ekscyrkowca cieszą się powodzeniem, a dzieciarnia widzi w nim jeszcze ucieleśnienie swych marzeń...

Znalazł się jednak, jak Szwarc sam zeznał w komisariacie, „akrobata" sprytniejszy od niego. W tym czasie kiedy Szwarc, produkował się na podwórku domu nr. 48 przy ulicy Zawalnej, ten drugi skradł mu marynarkę, w której znajdowały się dokumenta oraz 2 zł. w gotówce.

Złodziej niespostrzeżony przez nikogo zbiegł.

Policja poszukuje obecnie „akrobatę" polującego na cudzą własność. (c)

BARANOWICKA

— Zakończenie półkolonij letnich Z. P. O. K. w Baranowiczach. Od szeregu lat ZPOK prowadzi półkolonie letnie dla dzieci w szkolnym wieku na terenie m. Baranowicz. Zwyczajem lat ubiegłych i w r. b. były zabrane najbiedniejsze dzieci z terenu miasta na letnisko w lasku Kołpienickim, koło Baranowicz, gdzie ZPOK ma wybudowane własne baraki i domki.

Około 450 dzieci w ciągu przeszło 6 tygodni (od 1 lipca do 15 sierpnia) korzystało z opieki pań wychowawczyń Z. P. O. K. pod dozorem szczerej i oddanej tej sprawie p. Lidii Dobrowolskiej — kuratorki półkolonij letnich z ramienia Zarządu ZPOK.

Dzieci otrzymywały posiłek 5 razy dziennie i korzystały z dobrego powietrza, słońca i ruchu. Święto zakończenia półkolonii ZPOK, urządzone w dn. 15 sierpnia było dla nich naprawdę smutne. Rodzice dziatwy czynili starania w Wydz. Pow. i w Zarządzie ZPOK, żeby termin zakończenia półkolonii prolongować jeszcze do 1 września i odrazu potem dziatwę skierować do szkoły. Starania jednak te nie dały rezultatów, gdyż fundusz ZPOK. na ten cel wyczerpał się. Utrzymanie półkolonii kosztowało w bieżącym sezonie przeszło 9 tys. zł.

Fundusz ten został zebrany wyłącznie wysiłkiem ZPOK i Komitetu Opieki nad Dziećmi.

Prócz tego wysiłkiem Z. P. O. K. w Baranowiczach była podjęta w bieżącym sezonie zaniedbana akcja na terenie wiejskim. Było zorganizowanych kilka kursów higieny i zdrowia w różnych punktach powiatu, oraz w czasie robót sezonowych w polu szereg dziecińców.

W. B.

— Nieostrożna jazda. Na ulicy Hołówki (róg Senatorskiej) w dn. 16 bm. auto prowadzone przez doktora Szapirę z Baranowicz najechało na rowerzystę Trubowicza, zam. przy ul. Piłsudskiego 47, wskutek tego, rower został zniszczony, a Trubowicz odniósł ogólne obrażenia.

— Wycieczka krajoznawcza Młodz. Rzemieślniczej. W ostatnich dniach Zw. Rzemieślników Chrześcijan zorganizował wycieczkę krajoznawczą Młodzieży Rzemieślniczej dookoła Polski.

W wycieczce wzięła udział młodzież z Baranowicz, Nowogródka, Słonima oraz z powiatów.

— Zmarła „wesoła ciocia Maria". Każdy ją znał w Baranowiczach. Była to chuda, czarna kobieta, ubrana w łachmany. Wychodząc wieczorami z knajpy urządzała sceny na ulicach. Nazywano ją „wesołą ciocią Marią", ponieważ w ostatnim czasie nie miała za co kupować „czystej" piła „denaturkę". W dniu 17 bm po wypiciu większej ilości trucizny zamknęła się w swoim mieszkaniu przy ul. Rynkowej 160 i tam zmarła.

— Nowa Mysz w hołdzie Armii. Dzień 15 sierpnia br. nie przeszedł bez echa w miasteczku Nowej-Myszy. Po uroczystej sumie i podniosłym patriotycznym kazaniu w wypełnionej po brzegi świątyni odśpiewano hymn dziękczynny „Ciebie Boże Chwalimy"

Po nabożeństwie ksiądz proboszcz Alfons Oleszczuk zgromadził parafian (z władz miejscowych dało się zauważyć tylko p. Komendanta P. P. z całym personelem posterunku) przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu odśpiewano Hymn Narodowy. Następnie ksiądz Oleszczuk wygłosił przemówienie „o Armii walczącej pod dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego w historycznych dniach sierpniowych 1920 roku". Wskazał na gorącą miłość, ożywiającą młodzież, która podążyła tłumnie na zew Matki Ojczyzny. Wskazał piękną postać księdza Skorupki, który z bracią żołnierską bronił do ostatniego tchu ukochanej Polski. Tłum ludu w skupieniu wysłuchał przemówienia, po czym na Polski i wzniósł okrzyk na cześć... intencję poległych odśpiewał Anioł Pański.

Następnie ks. proboszcz wskazał na wielkie zasługi Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, położone dla Armii i całej Polski i wzniósł na cześć Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego Okrzy był podchwycony przez zebranych i powtórzony kilkakrotnie.

Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty".

Uczestnik.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

W piśmie Pańskim z dnia 14 sierpnia br. w liczbie członków powiatowych komitetów OZN na powiat Brasławski, zostało umieszczone moje nazwisko, wobec powyższego proszę o sprostowanie w najbliższym numerze co następuje:

Do OZN nie należałem, nie należę, i jako ksiądz należeć nie mogę.

Ks. Jan Zawistowski
proboszcz w Ikaźni.

Wilno, 17 sierpnia 1937 r.

Od Redakcji: Zamieszczając list powyższy ks. proboszcza informujemy, że nieprawdziwą wiadomość o wejściu ks. Zawistowskiego do OZN, co byłoby sprzeczne z przepisami kanonicznymi, sprostowaliśmy już 18 b m.

Wycieczka dzieci z Poznańskiego w Wilnie

W dniu 21 sierpnia pociągiem przybywającym z Warszawy do Wilna o godzinie 7,05, przyjeżdża wycieczka dzieci z Ostrowca Poznańskiego w liczbie 100 chłopców — dzieci pracowników kolejowych, którzy po zakończeniu półkolonii letnich z wycieczką krajoznawczą po Polsce zwiedzają poszczególne miasta.

Wycieczkę prowadzi p. B. Kuranowa, żona b. radcy m. Wilna. Pp. Kuranowie zamieszkują obecnie w Wielkopolsce, propagują, jako miłośnicy Wilna, kult naszego miasta drogą odczytów o Wilnie i Wileńszczyźnie, oraz organizowaniem zbiorowych wycieczek.

Obecnie jest to już 6 wycieczka, jaka z inicjatywy pp. Kuranów przyjeżdża z Ostrowa Wlkp. do Wilna.

Pociąg popularny do Warszawy

Z okazji zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy, Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny z Wilna do Warszawy.

Odjazd pociągu nastąpi dziś o godz. 23. Powrót z Warszawy dnia 23 sierpnia wieczorem.

Cena karty kontrolnej na przejazd koleją z Wilna do Warszawy i z powrotem wraz ze wstępem bezpłatnym na zawody wynosi 15 zł. 70 gr.

Zapisy przyjmuje PBP „Orbis" w Wilnie do godz. 12.

Walka z kłusownictwem w lasach państwowych

Na terenie Wil. Dyr. Lasów Państw. udało się wyplenić gros kłusowników. W ciągu ostatniego kwartału zatrzymano 76 kłusowników z bronią i nielegalnie upolowaną zwierzyną i ptactwem.

Eksport masła wileńskiego za granicę

Dzięki rozwojowi spółdzielni mleczarskich na Wileńszczyźnie, ostatnio zanotowano poważny wzrost eksportu masła za granicę. Od sierpnia wywozi się tygodniowo ponad 10 tys. klg masła z okręgu wileńskiego.

Masło wileńskie cieszy się na rynkach zagranicznych popytem, przyczym nadmienić należy, iż w 95 proc. masło wywożone jest jako standaryzowane.

Rozpoczęcie się sezonu dostaw wojskowych

Wszytkie oddziały wojskowe oraz KOP przystąpiły do zakupów zboża na potrzeby armii. Okres zakupów potrwa w ciągu całej jesieni i zimy.

W związku z tym organizacje rolniczo-gospodarcze wezwane zostały do nawiązania bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami intendentur poszczególnych formacyj wojskowych.

RADJO

SOBOTA, dnia 21 sierpnia 1937.

6,15 — Pieśń por.; 6,18 Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Obóz akademicki w Tarakańcach, pog. Witolda Januszewskiego; 12,25 — Koncert rozrywkowy; 13,00 — Przerwa; 14,00 — Koncert życzeń; 15,00 — Na zielonej arenie: „Jedwabna mucha" felieton Witolda Kiszkisa; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Audycja dla wszystkich: „Migawki chińskie" w opr. Wacława Zaleskiego; 15,45 — Wiad. gospod.; 16,00 — Dwa obrazki słuchowiskowe dla dzieci; 16,30 — Od południa do wieczora — koncert; 17,30 — Koncert solistów; 17,50 — Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim, pog.; 18,00 — Chwilka jazzu; 18,15 — Dobre słowo — gawęda regionalna Leona Wołłejki; 18,30 — Ludowa muzyka polska; 18,40 — Program na niedzielę; 18,45 — Wil. wiad. sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Muzyka lekka w wyk. wojskowej Orkiestry; 19,40 — Transmisja fragmentów międzynarodowych Zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy; 20,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Nowiny leśne; 21,05 — Tydzień gór — koncert zespołów góralskich, transmisja z Wisły; 21,45 — Nowości literackie; 22,00 — Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej"; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy.

NIEDZIELA, dn. 22 sierpnia 1937.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — Dziennik por.; 8,15 Audycja dla wsi (gazetka rolnicza); 8,35 — Muzyka; 8,50 — Informacje rolnicze dla Ziem Półn. Wschod.; 9,00 — Regionalna transmisja z Wisły z okazji „Tygodnia Gór"; 11,30 — Muzyka popularna; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Od Kamieńskiego do Karłowicza — poranek muzyczny; 13,00 — W perspektywie tygodnia — felieton Wandy Boyé; 13,10 — Koncert muzyki lekkiej; 14,40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Arabia w opr. Elżbiety Minkiewiczówny; 15,00 — Audycja dla wsi; 16,00 — Koncert rozr. dla młodzieży; 17,30 — Nasza Wisła, aud. w opr. Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego; 18,30 — Transmisja regionalna z Wisły z okazji „Tygodnia Gór"; 18,30 — Utwory Klaudiusza Debussy'ego (soliści) i kwartet; 19,35 — Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy; 20,00 — Audycja świetlicowa „Co słychać na świecie" pog.; 20,10 — Wieczorynka „Jak to u nas w Bielkiszkach" Zesp. Kaskada; 20,35 — Wil. wiad. sport.; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Transmisja z ogrodu zoologicznego „Wesoła syrena"; 21,40 — Wiadomości sport.; 22,00 — Recital śpiewaczy Desire Ligeti; 22,30 — Utwory kameralne; 22,50 — Ostatnie wiad.; 23,00 — Program na poniedziałek; 23,05 — Koncert życzeń; 23,30 — Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

ROZWÓJ SPOŁECZNEGO KOMITETU RADIOFONIZACJI KRAJU.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju skupił do czynnej współpracy nad zagadnieniem radiofonizacji Polski 15 organizacyj społecznych, które zgłosiły swój akces do współpracy w SKRK i zostały członkami Komitetu. Są to: Klub Dziennikarzy Radiowych, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Rodzina Kolejowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Wojskowa, Słowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Słowarzyszenie „Samopomoc Społeczna Kobiet", Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Inwalidów Wojennych RP. Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Straży Pożarnych RP., Związek Rezerwistów, Zw. Strzelecki, Zw. Zawod. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Nadmienić należy, że wymienione wyżej organizacje reprezentują z górą dwa miliony członków i kilka tysięcy świetlic.

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW w radio.

Orkiestra Klubu Mandolinistów „Sempre vivo" pod dyr. Szymborskiego wykona przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej szereg utworów lekkich i charakterystycznych. Koncert ten nadany zostanie dnia 21 sierpnia o godz. 19.25 w programie ogólnopolskim.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI PO - BERNARDYŃSKIM.

— Pierwszy gościnny występ zespołu Reduty. Dzisiaj w sobotę wieczorem (o godz. 8 min. 30) w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się pierwszy gościnny występ **zespołu Reduty**. Ukaże się doskonała komedia w 4 aktach G. B. Shaw'a, w przekładzie P. Sobieniowskiego p. t. **„Profesja pani Warren"** w koncertowym wykonaniu czołowych sił zespołu. **Ceny miejsc zwyczajne**, bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz. 11 do 4 ppoł., od godz. 5 popoł. w kasie teatru Letniego. **Kupony i zniżki nieważne.**

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni komedia Romana Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..."**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

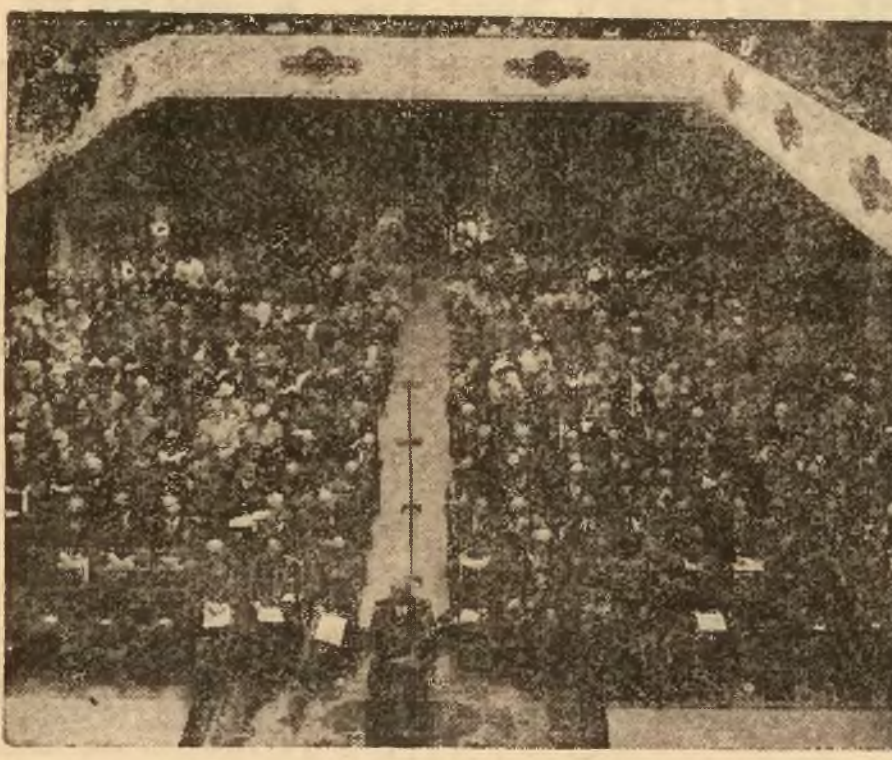
— Dziś klasyczna operetka J. Offenbacha **„Perichola"** (Wędrowni Śpiewacy).

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni". Jutro po cenach propagandowych grana będzie malownicza, o czarownych melodiach operetka klasyczna J. Straussa **„Noc w Wenecji"**.

— Zespół baletowy Feliksa Parnella da kilka występów w „Lutni". Pierwszy występ wyznaczono na 29 bm.

— „Róża Stambułu". Operetka Falla pod powyższym tytułem będzie wystawiona jako najbliższa premiera w Lutni

Kongres historyków krajów bałtyckich



Onegdaj w wielkiej auli Uniwersytetu w Rydze, nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu historyków państw bałtyckich. Knogres ten, na który przybyło 300 łotewkich i zagranicznych uczonych, m. in. z Polski, otworzył Prezydent państwa dr Ulmanis. Mowę powitalną wygłosił po łacinie prezes komitetu organizacyjnego min. oświaty Tentelis. Inauguracyjne przemówienie wygłosił z kolei prezydent dr Ulmanis. Do prezydium kongresu wybrano m. in. delegata Polski prof. Kutrzebę. Zdjęcie przedstawia aulę Uniwersytetu w Rydze, podczas inauguracji kongresu. Na pierwszym planie — Prezydent Łotwy dr Ulmanis.

Rzadki zabytek budownictwa orawskiego ofiarowany państwu



W Zubrzycy Górnej na Orawie odbyła się skromna niecodzienna uroczystość przejęcia przez Państwo osiedla sołtyskiego dworku, wraz z budynkami gospodarczymi i pięknie zadrzewioną parcelą. Osiedle to istniejące przeszło 150 lat ma stanowić muzeum i zachować swój pierwotny charakter. Osiedle to posiada niezwykle charakterystyczne w staroświeckim typie zachowane cechy budownictwa orawskiego. Aktu darowizny dokonali ostatni potomkowie rodu sołtysów Moniaków: Joanna z Letjaków Wilczkowa i jej brat Sandor Letjak, em. inż. węgierski. Przy akcie przejęcie przez Państwo osiedla sołtyskiego był obecny konserwator krakowski Remer. Zdjęcie przedstawia osiedle sołtyskie Moniaków w Zubrzycy Górnej. Przed domem stoją ofiarodawcy Joanna z Letjaków Wilczkowa i Inż. Sandor Latjak.

Bułgarzy na Sokolej Górze



Na Sokolą Górę pod Krzemieńcem przybyła wycieczka 11 Bułgarów, którzy przechodzą obecnie kurs szybownictwa. Zdjęcie przedstawia gości bułgarskich przed hangarami.

Wesołe igraszki dzieci



Na plażach francuskich są organizowane specjalne zabawy dla dzieci. Na zdjęciu widzimy konkurs w przeciąganiu sznura przez dzieci.

Obywatele

Wielką klęską jest pożar, wielkie spustoszenie czyni w dobytku, niszczy dorobek niekiedy całego życia, zagraża życiu żyjących.

Do walki z tym groźnym a nieubłaganym żywiołem staje bezinteresownie Straż Pożarna, która z narażeniem zdrowia i życia swych członków, przychodzi Wam z pomocą w obronie waszego dorobku. Zawsze jednak skuteczniejszą obronę Waszego mienia będą nieśli Ci, co mają należyte wyposażenie, ci co mają schronisko dla swych narzędzi, ci co mają kąt własny, w którym mogą umysł rozwijać — a ducha hartować.

Nadszedł czas, Obywatele, przyjścia z pomocą Straży Pożarnej, która nie ma należytego wyposażenia w sprzęty i materiały pożarnicze nie ma żadnej remizy do przechowania tych sprzętów, nie ma najskromniejszej świetlicy do zajęć fachowych i wzajemnego zbratania się.

Obywatele, czas skończyć z obojętnością, czas przyjść z pomocą waszym ofiarnym obrońcom — strażakom, czas okazać im trochę serca i opieki moralnej. Niech w tym Tygodniu Pożarniczym od 4 do 12 września br. każdy obywatel stanie się członkiem wspierającym organizacji OSP, niech każdy dołoży cegiełkę przy budowie fundamentu silnej Straży, a nagrodą Wam będzie świadomość, iż na straży bezpieczeństwa waszego mienia i życia przed groźnym żywiołem stoi Ochotnicza Straż Pożarna należycie zaopatrzona w narzędzia walki z ogniem i czująca wsparcie moralne całego społeczeństwa.

Program „Tygodnia Przeciwpożarowego"

1) **w dniu 4 września 1937 r.** o godz. 9-ej capstrzyk w siedzibach Straży po głównych ulicach z taborem Straży. Po capstrzyku akademie względnie odczyty z udziałem jak największej ilości miejscowego społeczeństwa na temat uświadamiania społeczeństwa o niebezpieczeństwie pożaru oraz propagandę prac i zadań w strażach poż. urozmaicone deklamacjami i śpiewem;

2) **w dniu 5 września** o godz. 6-ej (w godzinach porannych odegra trębacz w każdej straży hejnał lub pobudkę;

W dniu 5 września — udział straży i oddziałów żeńskich w zwartych szeregach w nabożeństwie;

a) po obiedzie próba wszystkich O. S. P. i ż. s. s. p. na państwową odznakę sportową (POS i OS) odznakę strzelecką; ż

b) wieczorem przedstawienia amatorskie i zabawy w strażach, koncerty orkiestr (miasto) a tam gdzie orkiestr brak przejście oddziałów ze śpiewem specjalnie na ten cel dobranym;

c) przez cały czas zbiórki uliczne — kwesta — zbieranie na listę ofiar.

3) **w dniu 5 września** — wyjazdy Straży i przeprowadzanie ćwiczeń taktycznych na wsiach nieposiadających własnych straży:

4) **od dnia 5 do 12 września włącznie** — każda ze straży uskuteczni jeden wyjazd propagandowy z taborem do najbliższej od swej siedziby większej miejscowości i przeprowadzi ćwiczenia i zbiórki, odczyty i kwesty;

5) **w dniu 5 i 12 września** — naczelnicy rejonów zorganizują manewry rejonowe w miastach względnie w większych osiedlach z udziałem wszystkich OSP i ZSSP (można łączyć rejony);

6) **w dniu 6 i 12 września** — kwesta i zbiórki uliczne, a wieczorem przedstawienie amatorskie w strażach, każda w swojej siedzibie i poza siedzibą.

KOMITET POWIATOWY.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Na Rynku Łukiskim wywiadowcy Wydziału Śledczego zauważyli podejrzanego osobnika, który mając przedziurawioną własną kieszeń tak sprytnie operował ręką, że wlazł do... cudzych kieszeni.

Wywiadowcy osobnika tego, przebywającego w towarzystwie niewiasty zatrzymali i okazali go wszystkim zgromadzonym na rynku, piętnując jako zawodowego złodzieja kieszonkowego i przestrzegając przed nim publiczność.

Zatrzymaną „parkę" odstawiono do aresztu centralnego. Tam stwierdzono, że są to znani zawodowi złodzieje.

—:—

We wczorajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o tragicznym wypadku przy ul. Kurlandzkiej, gdzie został przyciśnięty wałem z kablem elektrycznym 44-letni robotnik Witold Kacemajer, zam. przy ulicy Cedrowej 5.

Wał ten ważący koło 4 tys. klg. zamienił nieszczęśliwego w krwawy placek. W kilka chwil po przewiezieniu go do szpitala kolejowego, nieszczęśliwy zmarł.

KINA I FILMY

„NARZECZONA Z WIEDNIA"
(Pan)

Dużo było tego typu komedyj i podobnie nieprawdopodobnych przypadków — mają one jednak to do siebie, że się je zawsze ogląda z przyjemnością. Niewiele prawdy sytuacyjnej — ale za to dużo pogody i szczerości w uśmiechu.

Splajtowany syn firmy przyjeżdża do Wiednia bogato ożenić się. Oczywiście odrazu wiadomo, że nici z tego ślubu i że wywiezie kogo innego. Pierwszego zaraz wieczora kupuje na wieczór walców bilet i rzuca go z balkonu. Naturalnie „los" tak pokierował, że „uczciwą znalazczynią" została Marta Eggerth, która miło i młodo wygląda, ale oszczędnie bardzo śpiewa. Partner jej prezentuje się nieciekawie, taki lalkowaty, seryjny amant...

Za to wybraniec „drugoplanowego" romansu udał się bardzo. Początkowo, jako sentymentalny w bezmiarze szali i betów, potem wreszcie w scenach desperackiego bohaterstwa — wniósł do akcji wiele doskonałej groteski, przez co film gatunkowo podniósł się o kilka stopni wyżej.

Całość naogół niezbyt starannie zrobiona, jak to zwykle bywa, gdy liczy się na firmę tytułową. Sceny baletu słabe, szaleństwo w nocnym lokalu — ubogie — mimo to jednak, tu i tam przeziera cenna perełka wiedeńskiego humoru — a to już wystarczy, żeby rozpromienić resztę.

Nad program stara porcja Pat'a oraz znane już „3 figlarne małpki". wab.

Ostrzeżenie

Niniejszym ostrzegam przed nabyciem od p. Mowszy Snowskiego zam. w Baranowiczach, ul. Piłsudskiego 38, jakichkolwiek weksli z mego wystawienia, czy też z moim żyrem, gdyż jeżeli takowe w jego posiadaniu znajdują się, to pochodzą ze wspólnie prowadzonego przed r. 1927 przedsiębiorstwa młyńskiego w Baranowiczach i są bezwartościowe.

Szymon Snowski.

ZGUBIONĄ portmanetkę (podkówkę) w kinie PAN dnia 15. VIII. b. r. w godz. od 6—8-ej. Do odebrania w naszej administracji w godz. 10—12 rano

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.